Pełna tabela loterji na stronie 7-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków poniedziałek 19 czerwca 1933 Nr 168

Rojenia niemieckie

Świat ma ofiarować Rzeszy kolonje i nowe tereny dla... dzieła pokoju

LONDYN. (P.A.T.). Minister Hugenberg przesłał w imieniu delegacji niemieckiej wczoraj wieczorem do komisji ekonomicznej konferencji memorjał, który wyraża poglądy rządu niemieckiego na sposoby, jakie doprowadzić mogą do poprawy gospodarczej świata, a Niemiec w szczególności.

Tezy, wysunięte przez memorjał niemiecki, wywołały wielkie poruszenie wśród członków konferencji, zważywszy na nieoczekiwaną argumentację, którą posługuje się delegacja niemiecka.

Memorjał twierdzi m. in.: „Niemcy obecne pod kierownictwem Hitlera prowadzą walkę z upadkiem świata zachodniego. Nie chcemy zatracić męstwa i ducha naszych przodków. Nie chcemy również dać się zniszczyć przez niższe gatunkowo społeczeństwo, jakie wśród naszych ludów wyrasta. Ceny, towary, kredyty, gospodarka i t. d. są to wszystko pojęcia podrzędne, wobec pojęcia wolnego i twórczego człowieka, jakie narody zachodu odziedziczyły po swych ojcach. Walczymy w Niemczech o to pojęcie. Jeżeli zostaniemy pokonani, to i inne narody świata zachodniego pokonane zostaną z nami, lub po nas. Jeżeli świat pragnie się uzdrowić, musi przedewszystkiem pozwolić Niemcom na uzdrowienie się. Kto przypuszcza, że poszczególne narodowe organizmy gospodarcze mogą być uzdrowione przez gospodarkę wszechświatową, stawia sprawę do góry nogami.

Wzajemne międzynarodowe zadłużenie stanowi główny powód zniszczenia wszystkich rynków. Z niemieckiego punktu widzenia istnieją, pod warunkiem rozumnej i harmonijnej współpracy między krajami wierzycielskiemi i dłużniczemi dwie objektywne możliwości podniesienia międzynarodowej zdolności płatniczej Niemiec. Jedna możliwość — to **oddanie Niemcom zpowrotem kolonji w Afryce.** Druga możliwość to znaczy, aby narodowi bez dostatecznych obszarów **dać nowe tereny, na których energiczna i twórcza rasa niemiecka mogłaby** się osiedlić i tworzyć wielkie **dzieła pokoju(!).**

Niema jeszcze zgody

między frankiem, funtem i dolarem

Obrady konferencji londyńskiej przerwane na 3 dn

Konferencja ekonomiczna w dniu wczorajszym uległa przerwie na trzy dni, formalnie dla dania czasu ułożenia porządków dziennych, programów i procedury obu komisyj. **Są to jednak tylko powody pozorne, za któremi kryje się powód rzeczywisty: wyczekiwanie na rezultaty narad przedstawicieli skarbowych i banków centralnych, usiłujących uregulować** wzajemne stosunki trzech wielkich walut, t. j. dolara, funta i franka.

W czwartek wieczorem rozeszła się pogłoska, że porozumienie zostało już osiągnięte i stabilizacja po kursie 4.05 dol za jeden funt jakoby jest już dokonana. Wczoraj rano natomiast konferencja była pod wrażeniem oświadczenia amerykańskiego sekretarza skarbu Woodina, które w pierwszej chwili zrozumiane zostało jako kategoryczne zaprzeczenie.

Tymczasem prawda leży pośrodku — porozumienie jeszcze nie zostało zawarte choć banki doszło do porozumienia co do metody, jaką należy zastosować, aby zatrzymać zbyt silne wahania wielkich walut świata.

Następnie ewentualne porozumienie musi być zatwierdzone przez rządy i aż do uzyskania zgody St. Zjednoczonych. Anglii i Francji, porozumienie nie jest jeszcze faktem dokonanym. Pertraktacje rządów są obecnie w toku

238 miljonów dolarów na rozbudowę floty wojennej

przeznaczył rząd St. Zjednoczonych

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych otworzył kredyt w wysokości 238 miljonów dolarów w celu natychmiastowego rozpoczęcia wykonania ustalonego programu morskiego.

W przeciągu najbliższych trzech lat spuszczone będą na wodę 32 jednostki wojenne morskie, z tego 20 kontrtorpedowców, 4 pancerniki, 4 łodzie podwodne, 2 kanonierki, przeznaczone specjalnie na wody chińskie oraz cały szereg jednostek o charakterze pomocniczo-technicznym.

Gdzie jest Mattern?

Na poszukiwanie zaginionego lotnika ma wyruszyć ekspedycja

Z Moskwy donoszą o zaniepokojeniu o osobę Matterna. Mattern, leciał z Chabarowska, kierując się do Nome na Alasce.

Do tej chwili nie dotarł do celu. Gdyby nawet lot odbywał najpowolniej, powinien już był znaleźć się na lotnisku w Nome.

W kołach lotniczych wyrażają wielką obawę o los Matterna. Być może, że Mattern wylądował na którejś z samotnych wysepek na morzu Beringa. Z Chabarowska ma wyruszyć ekspedycja na poszukiwanie lotnika.

„Awanturnik" Trocki nie wróci do Rosji!

MOSKWA (PAT). — Jeden z dzienników berlińskich podał, iż rząd sowiecki zezwolił Trockiemu na powrót do Rosji, przyczem dziennik ów powołuje się na oświadczenie Trockiego, złożone wobec przedstawicieli prasy tureckiej.

W związku z tem agencja sowiecka Tass upoważniona została do zakomunikowania, iż to oświadczenie Trockiego nie odpowiada rzeczywistości i podyktowane zostało oczywiście życzeniem awanturnika, mającem na celu wprowadzenie czytelnika w błąd. **Trocki został wydalony z Z. S. R. R. dawno już, jako kontrrewolucjonista, na podstawie ustawy z dnia 20 lutego 1932 r. ustawa tą obowiązuje i obowiązywać będzie nadal.**

Polak skazany na śmierć we Francji

PARYŻ (PAT). Sąd karny okręgu Pas de Calais w St. Omer skazał Polska Cwodzińskiego, byłego górnika, który przybył do Francji w roku 1925, na karę śmierci za zastrzelenie w dn. 22 lipca roku zeszłego policjanta wiejskiego. W czasie ucieczki po zabójstwie Cwodziński postrzelił kilku żandarmów.

Wykonanie wyroku odbyć się ma placu publicznym Bethune przez ścięcie głowy.

Morderstwo polityczne w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT). Wczoraj wieczorem dwaj nieujęci dotychczas sprawcy zastrzelili w Tel-Avivie prezesa departamentu politycznego agencji żydowskiej dr. Arlosoroffa. Za wykrycie morderców policja wyznaczyła 1500 funtów szterlingów nagrody.

5 ofiar zderzenią pociągów w Ameryce

LONDYN (PAT). Wczoraj o godz. 1 min. 30 w nocy na linji Chasterfield — Derby pomiędzy stacjami Ambergate i Wingfield nastąpiło zderzenie pociągu pocztowego, wiozącego 50 pasażerów, z pociągiem towarowym. Maszynista jednego pociągu został zabity a drugiego doznał złamania nogi. Obaj palacze mają złamane ręce. Z podróżnych ranna jest jedna osoba. Obie lokomotywy wywróciły się.

Nie ulękł się prób złodziei dzieci

ST. PAUL (Stan Minnesota) (PAT). — Nieznani złoczyńcy porwali syna bogatego właściciela browarów Hamma, żądając złożenia w określonem miejscu, jako okupu, 100.000 dolarów, grożąc w razie niewykonania tego śmiercią młodego Hamma. Rodzina porwanego, pomimo tych gróźb, oddała sprawę w ręce policji.

GIEŁDA

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Rubel złoty 4.67 i p:l, dolar 8.92 i trzy czwarte.

Bandyta obiegany przez policję

zabił kochankę i popełnił samobójstwo

KATOWICE. (P.A.T.). W toku prowadzonego dochodzenia w sprawie zabójstwa ś. p. starszego posterunkowego Coplika policja otrzymała informację, że w jednej ze stodół Nowej Wsi ukrywa się z przyjaciółką morderca Jarkulisz Roman. Wobec tego skoncentrowano większy oddział **policji i obstawiono stodołę. Kilku policjantów zaopatrzonych w** pancerze weszło po drabinie do **stodoły.**

Jarkulisz, przebudziwszy się ze snu, począł się ostrzeliwać. W końcu nie mając wyjścia wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił życia swą kochankę Landekową, a następnie drugim strzałem popełnił samobójstwo.

Podczas ostrzeliwania Jarkulisza jeden z funkcjonarjuszów służby śledczej zaopatrzony w pancerz został ranny w rękę powyżej dłoni.

Redukcje robotników w warszawskiej fabryce „Parowóz"

W dniu wczorajszym w fabryce budowy parowozów robotnicy zostali zawiadomieni, że z dn. 1 VII r. b. fabryka zostaje zamknięta w celu przeprowadzenia spisu inwentarza, ogólnego remontu i zbiorowego urlopu robotników. Okólnik podaje również, że fabryka zostanie unieruchomiona dopiero w dniu 16 sierpnia, a to wskutek braku zamówień i że dalsze uruchomienie jej uzależnione jest od rozmiaru ewentualnych zamówień.

Na 870 robotników wymówienie otrzymało 700-siu.

Pracownicy umysłowi w tej fabryce też ponieśli od 1 czerwca poważne ofiary na rzecz kapitalistów obniżono im bowiem ponownie płace o dalsze 25 proc. tak że obecnie w porównaniu z rokiem 1931 pracownikom umysłowym w tej fabryce zmniejszono płace o 35 proc

Arystokracja pod opieką oszusta

Sąd skazał pomysłowego wydrwigrosza na półtora roku więzienia

Niezwykły zjazd arystokracji z całej Polski odbył się na proces, 48-letniego Zygmunta Witolda Wesołowskiego, agronoma z wyższem wykształceniem, oskarżonego o dowcipne podejście przedstawicieli kół ziemiańskich.

Wiadomo powszechnie na czem polega kryzys i czego brakuje, aby kryzysu nie było — pieniędzy.

Tę ideę wziął sobie gorąco do serca Wesołowski i postanowił zrobić kokosy na braku gotówki. Ale jak? Na to trzeba być nie lada magikiem. Niema pieniędzy, a tu raptem robi ktoś na tem złoty interes.

Wesołowski miał swój plan. Poznał najpierw hrabinę Teresę Łubieńską, i wiedząc, że jej majątki wymagają zastrzyku złota, przedstawił się w roli wszechmocnego delegata zagranicznego towarzystwa kredytowego, na czele którego poza niejakim panem Buvard z Paryża — którego nikt nie zna — mieli stać, były król hiszpański Alfons XIII, i były kajzer niemiecki Wilhelm II-gi, których znów znają wszyscy.

Zaczął bywać w salonach hrabiny, obiecując uzyskać dla niej poważną pożyczkę i tak potrafił owiewać się czarem pieniądza, że stał się pożądanym i wyczekiwanym gościem.

A prezentację miał znakomitą. Wysoki, szpakowaty pan z brzuszkiem, łysinką i złotym sygnetem, — kiedyż może być posądzony o naigrywanie się z ubóstwa ludzi bogatych?

W domu hrabiny Łubieńskiej poznał Wesołowski wielu innych obywateli, którzy uwierzyli w jego moc. Zwłaszcza, — że w Europie jest jeszcze sporo ludzi, którzy mają dość dużo pieniędzy, nie wiedząc, co z niemi robić i zawsze mogą coś pożyczyć na dobry procent...

Będąc pod protektoratem hrabiny, Wesołowski łatwo dostał się do księcia Lubomirskiego, hrabiego Skarbka i właścicieli innych wielkich majątków na Kresach, w Kongresówce i w Poznańskiem.

Jeździł po wielkopańskich dworach, podawał się za rzeczoznawcę i taksatora i przystępował do oszacowywania majątków, co miało być prologiem, pierwszym krokiem do uzyskania pożyczki.

Przyjmowano go szeroko, goszczono i obdarowywano prezentami, wypłacano nawet honorarja za pracę, a wszystko w nadziei, że kiedyś spadnie złoty deszcz gotówki i ożywi zamierające interesy.

Płacić sobie kazał niewiele, zaledwie po 500 złotych, aby nie zrażać zubożałych bogaczy i miał tyle ofert, na objazd pańskich dworów, że biedaczysko sam wszystkiemu podołać nie mógł. I wziął sobie wówczas zastępców, którymi się wyręczał.

Ale słusznie mówi przysłowie, że „powiedziały jaskółki, iż niedobre są spółki". Najlepiej o tem przekonał się Wesołowski na osobie niejakiego emerytowanego kolejarza, p. Niskiego, który zdemaskował spryciarza i zadenuncjował przed policją białostocką.

Gdyby nie ten drobny, acz przykry przypadek, Wesołowski nadal objeżdżałby obywatelstwo i żył sobie dostatnio z niezłych dochodzików.

A tak — perspektywa kryminału, uosobiona w ławie oskarżonych sądu grodzkiego przy ulicy Wiejskiej.

Postawiono mu zarzut oszustwa za pomocą obietnic wyjednania pożyczek, które miały wynosić po 1 miljon złotych na każdy dwór.

Bronił się dzielnie, raz po raz zasłaniając się „tajemnicą handlową", która mu nie pozwala na wyjawienie nazwy przedsiębiorstwa w Paryżu, którego był agentem na całą Polskę.

A że był zdolny i sprytny, świadczy zeznanie adwokata Brzozowskiego z Poznania, plenipotenta ambasadora Chłapowskiego, że Wesołowski potrafił dawać trudne ekspertyzy i udzielał nieraz cennych wskazówek, które były warte więcej, niż sobie liczył, jako wynagrodzenie. Poza tem umiał tak zręcznie trzymać w nieświadomości hrabinę Łubieńską, że ta święcie wierzyła, iż lada dzień nadejdzie z Paryża upragniona pożyczka.

Sąd skazał Wesołowskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i karę tę na zasadzie amnestji zmniejszył do jednego roku.

Obrońca skazanego założył apelację.

Wesołowski powędrował do aresztu.

„Jestem wyrzutkiem społeczeństwa"

wyjaśnia w sądzie awanturnik przyjaciel ulicznicy

Niezwykły typ kutego na cztery nogi franta, zresztą wielokrot nie karanego opryszka, stawał przed sądem okręgowym za zwymyślanie i czynny opór policjantom — „w obronie" kochanki — dziewczyny ulicznej.

— Jestem kryminalistą i wyrzutkiem społeczeństwa, jedenaście razy odsiadywałem wyroki, — mówił 22-letni Franciszek Górski, — ale nie pozwolę się nazwać alfonsem, ani bić bez powodu, bo moje prawo jest za przeproszeniem Wysokiego Sądu brać w mordę tylko wtedy, jak coś zbroję...

Taka laurka odczytana z dużego arkusza papieru wywołała na sali rozpraw wielką wesołość.

Górski stwierdził, że chciał zabrać pijaną Wacławę Berus z ulicy Marszałkowskiej do dorożki i odwieźć do domu, lez zjawili się nagle posterunkowi i przeszkodzili w tem.

Wacława Berus, oskarżona o pokopanie nogami i uderzenie policjanta obcasami zdjętego pantofla nie przyznała się też do winy.

— Ja nie pamiętam tego, bo byłam pijana, a po wódce zawsze jestem chora.

— To nie trzeba pić — zwraca uwagę sędzia.

— Ja też dziś nie piłam, — mówi z lekką czkawką.

Policjanci zeznali, że Górski w szale obsypywał ich „drażliwemi wyzwiskami", że jednego mama zapomniała się ze słoniem, a drugiego familję pomieszał z gliną, — zaś Wacława Berus leżała na chodniku i wierzgała, jak młoda, co widząc Górski, nabrał ochoty poczęstować policjantów t. zw. „bykiem".

Sąd skazał Górskiego na 7 miesięcy więzienia, Wacławę Berus, lat 24, na 4 miesiące aresztu.

Tylko 10 groszy!

Golenie bez dodatków

(S. F.) P. Dawid Halberstad ma niewielki zakład fryzjerski, na wystawie którego figuruje wielki napis:

„Golenie tylko 10 groszy".

Do tego właśnie zakładu wszedł p. Antoni Mucha i kazał się ogolić. Po ogoleniu wyjął z woreczka 10 gr. i wręczył je właścicielowi.

— Co pan mi daje? — oburzył się p. Dawid. — Kosztuje 40 groszy.

— Przecież na wystawie pisze 10 groszy!

— 10 groszy kosztuje samo golenie, robota, rozumie pan? A mydło 5 groszy, serwetka 10, puder 5, woda kolońska 10 — razem 40.

P. Mucha nic nie mówił, zapłacił, ale po trzech dniach przyszedł znów do zakładu p. Halberstada, zasiadł w fotelu i oświadczył.

Samo — golenie. Bez żadnych dodatków.

Pan H. spojrzał niechętnie na klienta, wybrał jakąś najbrudniejszą serwetkę i chciał mu ją założyć pod brodę, lecz p. Antoni odepchnął go.

— Serwetkę zabrać! 10 groszy to za drogo. Gol pan bez serwetki!

Fryzjer wzruszył ramionami, odłożył serwetkę i umaczał pendzel w mydle, ale p. Antoni znów przytrzymał go za rękę.

— Bez mydła gol pan! Za samą robotę płacę i samej roboty wymagam. Ale uprzedzam, że jak pan mnie żdziebko podrapie, albo mi kołnierzyk powala, te lustra, tę szczotki i te butelki, co tu stoją, będą latać, jak muchy.

Mistrz brzytwy zmieszał się nieco i oznajmił pojednawczo.

— Ja panu dziś za mydło nie policzę.

— Niema! — uparł się p. Mucha. — Jak sama robota, to sama robota. Gol pan prędzej, bo nie mam czasu. Ale pamiętaj pan, że to, co z lataniem luster powiedziałem, to święte!

Pan H., widząc że nie da rady, zmoczył twarz klienta samą wodą i ostrożnie, trzęsąc się lekko ze strachu, zaczął golić.

Ale zaraz po pierwszem pociągnięciu brzytwą p. Mucha ryknął z bólu zerwał się z fotela i zgodnie z przyrzeczeniem puścił w ruch wszystkie przyrządy i utensylja fryzjerskie. Po minucie zakład wyglądał jak pobojowisko.

Dotrzymanie przyrzeczenia będzie kosztowało p. Muchę 100 zł., na tyle bowiem skazał go Sąd Grodzki.

RADJO

10,00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. **11,35** Odczyt misyjny p. t. „Stowarzyszenie misyjne Księży Pallotynów — Ks. Dr. Józef Zawidzki. 12,15 Transmisja z Sali Rady Miejskiej (Sybiracy). 12,45 Poranek Symfoniczny. 14.00 „Konkursy przysposobienia rolniczego". 14.20 Pieśni w wykonaniu chóru mieszanego szkoły powszechnej Nr. 1 w Kałuszynie. 14,45 „Porady weterynaryjne". 15.05 Transmisja z Katowic Międzynarodowego Wyścigu Motocyklowego. 15,20 Płyty gramofonowe. 16,00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje w świecie". 16,15 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Samotny kaczorek". 16,30 Transmisja z kortów „Legji" spotkania tenisowego „Polska — Włochy". 17.00 „Leczyć, czy zapobiegać chorobom?" 17,15 Muzyka z Ciechocinka. 17,45 Koncert solistów. 19.00 Słuchowisko „Medal pamiątkowy 3-go maja". 19.40 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20,00 Koncert. W przerwie: Dziennik Wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,45 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Wesoły Kącik

DJALOG MAŁŻEŃSKI



Małżeńska sypialnia. Małżeńskie łóżko. Północ. Małżeństwo przed chwilą zgasiło światło i ułożyło się do snu. Nagle mąż porusza się niecierpliwie.

— Nie kop mnie!

— Ja cię kopnęłam? Ja? Ależ ja się nawet nie ruszyłam!

— Nie? A kto mnie kopnął? Przecież prócz nas nikogo w łóżku niema.

— Możeś się sam kopnął?

— Głupi żart! Daj mi już spać!

— Jesteś zdenerwowany. Nie lubisz spać z własną żoną. Masz mnie już dość.

— Nieprawda. Wiesz, że cię kocham.

— Ale wolałbyś spać sam.

— To prawda. Wolałbym mieć oddzielne łóżko.

— Nie wiem dlaczego? Czem ja ci przeszkadzam? Skręcam się w kłębek na krawędzi, żebyś miał jak najwięcej miejsca... Nie ruszam ani ręką, ani nogą, żebyś nie odczuwał mojej obecności... To tak, jakbyś był sam.

— Niezupełnie...

— Cobyś miał więcej, gdybyś spał sam?

— Nic więcej, ale miałbym czegoś mniej.

— Mniej? Mojej osoby?

— Nie byłoby tak gorąco. Mógłbym się przewracać z boku na bok. Wyciągać nogi...

— Wyciągaj! Któż ci broni?

— Musiałbym cię przy tem kopnąć. A ja cię zbyt szanuję...

— Szanujesz, ale już nie kochasz?

— Że nie lubię spać we dwoje, to nie znaczy, że cię nie kocham. Nie rozumiem dlaczego nie chcesz, żebym kupił drugie łóżko?

— Nigdy się na to nie zgodzę!

— Dlaczego?

— Przecież ja poto tylko wyszłam zamąż, żeby spać we dwoje... Bo ja się zawsze bałam, panicznie bałam... I dalej się boję.

— Czego?

— Bandytów, złodziei, duchów, wszystkiego... Dlatego tak lubię być blisko ciebie... Czuję się wtedy bezpieczna... Lubię kiedy podłożysz swe ramie pod moją głowę i tak trzymasz aż usnę.

— Aż uśniesz? To trwa najwyżej pół godziny!

— Czy to tak długo?

— Ależ kochanie, zrozum, że twoja głowa jest przyzwoicie ciężka, że mi drętwieje od tego ręka... Że mam przy tem ciężkie sny... Kiedyś zasnąłem w takiej pozycji. Śniło mi się, że jestem osłem i jem siano. Rzeczywiście, kiedy się obudziłem miałem pełne usta twoich włosów.

— Kochasz przecież moje włosy?

— Tak. Ale nie je się tego, co się kocha...

— Przed ślubem mówiłeś inaczej.

— Nieprawda. Nigdy nie mówiłem, że będę poduszką i że będę jadł włosy! Jutro kupuję drugie łóżko. A tobie, żebyś się nie bała, dam do łóżka rewolwer.

Napoleon Sądek.

Po konkursie tańca artystycznego

Dziś odbędzie się w teatrze Wielkim uroczysty popis laureatów międzynarodowego konkursu tańca artystycznego wymienionych przez wczorajsze ostateczne eliminacje i rozdanie nagród, które otrzymają poniżej wymienieni tancerze i tancerki.

I-ą nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej — 3.000 zł. zdobyła Ruth Abramowitsch-Sorel (Berlin) — 81,48 punktów, II-ą nagrodę p. Ministra Spraw Zagranicznych 2.000 zł. — Czeszka z Wiednia Rozalja Chladek — 78,07 p., III-cią nagrodę p. Ministra W. R. i O. P. — 1.500 zł. — Rolf Arco (Berlin) — 64,03, IV-ą nagrodę p. Prezydenta m. Warszawy — 500 zł. — Aleksander von Swaine (Berlin) — 63,55 p. Złote medale otrzymają: 5. Georg Groke (Berlin) — 61,79 p. i 6. Olga Sławska (Warszawa) — 60,87, srebrne medale: 7. Polka z Wiednia Marja Fedro — 57,12 p., 8. Paula Nireńska (Warszawa) — 52,11 p. i 9. Simone Binois (Paryż) — 50,20 p., bronzowe medale: 10. Lili Sandberg (Wrocław) — 50,08 p., 11. Gerda Kretzschmar (Berlin) — 46,66 p., 12. Afrika Doering (Berlin) — 46.29.

Ponadto wyznaczono szereg nagród specjalnych,

Ponadto dyplomy honorowe otrzymają: 13. Herman Kolt (Tallin) — 46,01 p., 14. Irena Szymańska (Warszawa) — 45,91 p., 15. Lycette Darsonval (Paryż) — 45,12 p., 16. Jadwiga Hryniewiecka (Warszawa) — 44,57 p., 15. Thusnelda Walter (Zurych) — 44,45 p., 18. Marcella Hildebrandt (Poznań) — 43,89 p., 19. Elinor Tordis (Wiedeń) — 42,80 p., 20. Lilla Baner (Budapeszt) — 42,72 p., 21. Ludwik Egenlauf (Berlin) — 42,49 p., 22. Jacqueline Simoni (Paryż) — 42,30 p.

Jutro popołudniu na specjalnem przedstawieniu dla dzieci odbędzie się rozdanie nagród uczestniczkom konkursu tańca dla dzieci do lat 16. Pierwszą nagrodę — 150 zł. — otrzyma Luba Szapirówna (Warszawa) — 48,37 punktów, drugą — 100 zł., Ewunia Kołogórska (Kraków) — 48,29 p., trzecią — 50 zł. — Cesia Fijewska — 46,87 p. Ponadto po pięknej lalce ludowej otrzymają: 4. Edzia Chaskielewiczówna (Łódź) — 41,18 p., 5. Krysia Straszewska (Kraków) — 36,51 p., 6. Stefcia Reszkówna — 35,62 p., 7. Hania Lebiedowiczówna — 35,59 p., 8. Stefcia Pokrzywińska (Warszawa) — 35,20 p., 9. Donia Minkowiczówna (Warszawa) — 34,26 p., oraz 10. Iteczka Warchałowska (Warszawa) — 33,29 p. Wszystkie wymienione laureatki będą tańczyć na specjalnem przedstawieniu dla dzieci w niedzielę dnia 18 b. m.

H. L.

„Racje pacjenta"

Czułem się na wiosnę jakiś znużony. Poszedłem do lekarza — opukał.

— Nic szczególnego nie znalazłem. Trochę wyczerpania, jedź pan na wypoczynek, przestań palić.

— A gdzie konsyljarz radzi jechać?

— Czy ja wiem, gdzie sobie pan chcesz: Szczawnica, Zakopane...

— Owszem, a pamięta doktór jakeśmy się spotkali, noc była, na Hali Gąsienicowej...

— Ba, jakżeby; żył jeszcze stary Gąsienica; szedł z nami Bandos, co tak wyśmienicie udawał Sabałę.

— Obsiedliśmy ognisko, górale pykali z fajeczki, a doktór ćmił papierosa za papierosem.

— Tak, rzeczywiście, trudno mi jest przypomnieć sobie starego górala bez fajki.

— A przecież, dorzuciłem skwapliwie, wielu z nich żyje więcej, niż wiek.

— Niechże pana kule biją! Wszyscy jesteście dobrzy! Pytacie lekarza o radę, a potem swoje.

— Bo widzisz, kochany doktorze... My, pacjenci, przeważnie chcemy po to żyć, żeby nam jakoś z tym życiem było przyjemnie.

— No to, skoroś pan tak mnie pobił, palcie sobie przynajmniej papierosy odnikotynowane, Polskiego Monopolu Tytoniowego, są one chemicznie oczyszczone z niej, a wskutek tego zupełnie nieszkodliwe.

— Do zobaczenia, na Gąsienicowej

nn.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Plasterek na wielkiej ranie brudu

Wycieczka z kolumną dezyfekcyjno-kopielową P. C. K.

(v.) Znany ze swej humanitarnej działalności we wszystkich niemal przejawach życia społecznego, Polski Czerwony Krzyż podjął ostatnio akcję higieniczną na terenie Warszawy, polegającą na oczyszczaniu i odkażaniu mieszkań rodzin bezrobotnych. P. C. K. uruchomił specjalne kolumny dezynfekcyjno - kąpielowe, które pod kierunkiem lekarzy i pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża prowadzą akcje walki z brudem, chorobami, najstraszniejszemi objawami nędzy.

Na zaproszenie Zarządu Czerwonego Krzyża mieliśmy okazję bezpośredniego zapoznania się ze wspomnianą pracą tej samarytańskiej instytucji. Zwiedziliśmy mieszkania najbiedniejszych, asystowaliśmy przy tem, jak nory meszkalne zmieniają się w mniej-więcej ludzkie pomieszczenia, widzieliśmy jak wygląda mieszkanie, doprowadzone do porządku przez kolumne dezynfekcyjną.

Prowadzi naszą wycieczkę wieloletnia, zasłużona działaczka P. C. K. p. Anna Roszkowska oraz dr. Wirszyłło, kierownik kolumny.

Pierwszy etap naszej wędrówki to ulica Lubelska na Pradze. Dom duży kilkupiętrowy, nazewnątrz prezentuje się zupełnie nieźle. Mógłby, nie rażąc, stanąć na jednej z ulic śródmieścia. Wchodzimy jednak do wewnątrz, a następnie na schody, prowadzące do bocznej oficyny.

Już w sieni ogarnia nas nieprzenikniony mrok i stęchły zaduch piwniczny. Zstępujemy do otchłani nędzy...

Widok niezwykły. Spora izba piwniczna. Światło sączy się przez okienka, wysuwające się górną częścią na podwórze. W jednym kącie piwnicy zebrane całe „bogactwo" domu: łóżko, taboret, stół i jeszcze kilka połamanych gratów. Czarno, brudno, po ścianie sączy się wilgoć. Przegniłe deski podłogi kruszą się pod nogami. To jednak widok „normalny" w piwnicznej izbie nędzarzy. Natomiast niezwykle przedstawia się druga część pomieszczenia. Oto dwóch ludzi w roboczych bluzach czyści, odświeża, bieli mieszkanie. Murarz zareperował dziury, przegniłe deski zmieniono na nowe, na czysto białych ścianach wesoło odbija sie przenikający przez szparę okienną promyk słońca. Praca wre.

Za parę godzin izba zmieni się do niepoznania.

Parę kawałków mydła odświeży skromne strzępy pościeli, bielizny a i rodzina bezrobotnych skorzysta z dobrodziejstwa ciepłej wody i mydła w łaźni P. C. K.

W trakcie przyglądania się tej robocie zamieniamy parę słów z właścicielem mieszkania. Historja dziś — niestety — zwykła. Robotnik stracił zdrowie, potem pracę, została nędza, głód i 12 osób do wykarmienia: ojciec, matka i 10-ro dzieci! Najstarsze liczy niespełna 20 lat, młodsze jeszcze nie umieją chodzić.

W tej wilgotnej norze wychowują się dzieci, bez powietrza, światła, w brudzie, zarazkach, wśród robactwa. Nie trudno zrozumieć, jak łatwo toruje sobie tu drogę każda choroba...

Może to odświeżone, wydezynfekowane, wymyte przez kolumne PCK mieszkanie będzie choć na pewien czas lepszym przytułkiem dla tych nieszczęśliwych, a zwłaszcza ich dzieci.

* * *

Teraz zkolei udajemy się do następnego mieszkania w tym samym domu. Z piwnicy przenosimy się aż na poddasze. Kierownik naszej ekspedycji puka do drzwi. Słychać jakieś głosy dziecinne, nikt jednak nie otwiera. Dopiero po kilkakrotnem dobijaniu się przybiega pędem po schodach mały brzdąc i służy nam pomocą. Na jego wezwanie drzwi się otwierają.

Okazuje się, że w domu niema nikogo prócz dwojga małych dzieci. Rodzice wyszli na miasto, zapewne w poszukiwaniu pracy, zarobku, a dzieci samotne „gospodarują". Siedzą na ziemi, ucinając korzonki od rzodkiewek. Jakoś podejrzanie wielka ilość tych rzodkiewek spoczywa w misce...

Jeden z dzieciaków siedzi właściwie zupełnie nagi, brudna, obdarta koszulina okrywa tylko chude plecki, natomiast w całej okazałości prezentuje się wielki wzdęty brzuszek dziecka.

Mieszkanie jeszcze przed „operacją". Czarno, brudno, jak na dole, tylko, że znacznie więcej światła. Natomiast zarówno drzwi balkonowe, jak i okna składają się z kilku przegniłych zupełnie desek, nie pasujących do ram. Jedna para drzwi i okien ochrania mieszkanie, a szpary między deskami a murem sięgają kilku, a nawet kilkunastu centymetrów. Jak tam było zimą, to strach pomyśleć.

Rzuca się w oczy jaskrawo czysta bielizna pościelowa. Funkcjonarjusz PCK. informuje nas dyskretnie: „Właśnie onegdaj dostali mydła, a przedtem — lepiej nie wspominać".

Za parę godzin i w tem mieszkaniu dzieci zobaczą, jak wygląda biała ściana, biały sufit, czyste deski podłogi.

* * *

Zkolei skok na drugi koniec miasta — na ulicę Krochmalną.

Dom. — Podobno około 100 osób zamieszkuje tę kamienicę. Nietrudno zresztą uwierzyć w tę cyfrę, gdy tylko przestąpiliśmy bramę domu. Zewszad otaczają nas roje ludzi. Przeważają oczywiście dzieci. Cała masa, tłum dzieciarni od najmłodszych, ledwo trzymających się na własnych nogach do kilkunastoletnich wyrostków. Kłębią się, krzyczą, wołają. Brud wprost nieludzki. Cały dom zdaje się być przesiąknięty, przerośnięty brudem, sadzami, smarami.

Schody, które prowadzą do mieszkania klienta Czerwonego Krzyża, przedstawiają najokropniejszy obraz nędzy i rozpaczy. Czuć stechlizną, wszystko aż lepi się od nigdy zdaje się nie mytego brudu. Każdy kąt, każde załamanie murów czarne.

Wspinamy się powoli na górę. Mieszkanie dwuizbowe! Ale... w pierwszej izbie mieszka rodzina z 5-ciu czy 6-ciu osób, w drugiej to samo. Oczywiście największa liczba mieszkańców to — dzieci.

Właściciel izby prezentuje nam swoje pomieszczenie już odświeżone. Przeprowadzana tam była również dezynfekcja przeciw robactwu. Czyste, białe ściany tylko, że... karaluchy okazały się podobno silniejsze od trujących gazów. Gospodarz pokazuje nam wielki słój, w którym aż kłębi się od czarnego robactwa. Były oczywiście i pluskwy — zginęły, tamte zostały...

Gdy jednak rozglądam się dokoła, nie wiem, czy winę ponoszą tu środki dezynfekcyjne, czy najbliższe sąsiedztwo? Czy w tem otoczeniu wśród tych murów można uchronić się od robactwa, choć przez krótką chwilę?

Mały plasterek na wielkiej ropiejącej ranie...

* * *

Kolumny Polskiego Czerwonego Krzyża pracują niezmordowanie, walcząc o zdrowie tych, którym nędza nie pozwala samemu stanąć do tej walki. Wspomniane wyżej słowa nie mogą być ani przez chwilę zrozumiane, jako wyrzut, przeciw tym, którzy ów plasterek kładą na ranę. Jest ponad siły nawet P. C. K. wyleczyć całkowicie ten ból społeczny, jaką jest choroba, nędza, bezrobocie i głód. Czynią co w ich mocy. A że wielkość zadania przerasta często siły, to tylko na chwałę zapisać trzeba, że nie załamują rąk, a w miarę sił i swych możności śpieszą na ratunek, na pomoc.

Chociażby z małym plasterkiem w ręku.

Dajemy premje!

Wczoraj dokonaliśmy rozdania niespełna siedmiuset wartościowych przedmiotów jako premij IV i V serji za miesiące maj i czerwiec. Na stronie czwartej podajemy pełny wykaz Czytelników premjowanych oraz premij, które otrzymali.

Kilkanaście premij nie zostało wręczonych, gdyż osoby te, którym premje miały być wręczone, coprawda złożyły swe adresy, ale nie czytały stale naszego pisma i nie przechowywały numerów, ani ich nagłówków. Otrzymawszy wezwanie osoby te zgłosiły się do administracji i chciały nabyć 30 ostatnich numerów, sądząc, że za jednorazowe wpłacenie trzech złotych otrzymają premję wartości kilkudziesięciu, a może nawet kilkuset złotych.

To też jeszcze raz wyjaśniamy, że premje dajemy tylko tym, którzy stale czytają naszą gazetę i przechowują numery. Takich nabywców gazety, którzy jedynie dążą do otrzymania premji bez korzystania z samej gazety — nie chcemy. Nie zależy nam na nich! Zależy nam natomiast na szerzeniu czytelnictwa i wyrugowaniu nieuczciwości w postaci wypożyczania gazet, zamiast ich kupowania. Łatwo bowiem zrozumieć, że wypożyczanie gazet podcina byt prasy. Na szczęście nieudany podstęp kilku gorących amatorów premij — nie udał się i nie uda. Z przyjemnością stwierdzamy, że wielka rodzina Czytelników naszego pisma wykazała wręcz odmienny stosunek do pisma. Przyjmują premje z zadowoleniem, ale uważają ją tylko za cenny dodatek do gazety, z którą przez ciąg lat kilku zżyli się i stała się ona dla nich potrzebą codzienną, jak pożywienie, a nawet bardziej konieczną. Dowodzą tego fakty rezygnowania z obfitszego posiłku, czy jakiejś przyjemności, byle mieć 10 groszy na gazetę.

Czytajcie więc i nadal przechowujcie starannie numery naszego pisma, gdyż niebawem nastąpi rozdanie następnej serji równie cennych premij.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Homo lupus"

zadaje nam szereg pytań w dość powikłanej sprawie, którą tak wyłuszcza:

„Przed dwoma laty wróciła z Rosji moja znajoma z dwojgiem dzieci. Mąż jej umarł w Rosji. Po powrocie do kraju nie zastała już tu nikogo z bliskiej rodziny. Odnalazła natomiast mnie. Pomagałem jej jakiś czas. Przed rokiem umarła na suchoty, zostawiając mi córkę 10-letnią i 4-letniego synka. Jestem kawalerem dość zamożnym, mam lat 30. Postanowiłem zaopiekować się dziećmi, bo matka, umierając, wybłagała u mnie przysięgę, że to uczynię, dodając, że z jej córką będę mógł, o ile zechcę, ożenić się. Dziecko jest bardzo ładne. Posyłam ją do gimnazjum. Nie czekając jednak, aż urośnie, zniewoliłem ją i żyję z nią już drugi rok. Kocha mnie bardzo i chce zostać w przyszłości moją ślubną żoną. Pożycie ze mną zupełnie jej nie szkodzi. Sąsiedzi niczego się nie domyślają.

Zresztą, co kwartał zmieniam mieszkanie. Dręczą mnie wszak że następujące pytania: 1) czy czyn mój jest karygodny prawnie i moralnie? 2) Czy mogę być ukarany, gdyby to się wydało i jak? 3) Czy moja opieka nad dziećmi i wychowanie ich nie równoważy mojego przestępstwa? 4) Czy ogół potępiłby mnie za to? 5) Co robić dalej? Czy powstrzymać się od dalszego pożycia z małą? A co jeżeli nie zdołam się opanować?

Uprzedzam, że dziewczynka do obcych nie pójdzie. Nie odejdzie ode mnie za nic w świecie..."

Pisze Pan o sprawie tak wielce niezwykłej z tak rozbrajającą szczerością i z tak zaszczytnem dla mnie zaufaniem zwierza się Pan z najdrażliwszej sprawy, jaką tylko można sobie wyobrazić, że muszę Panu odpłacić równą monetą.

Kup dzisiejszy numer „Wesołych Wiadomości"
Cena 10 groszy



Otóż, sam Pan sobie, zapewne, zdaje sprawę, że coś tu nie jest w porządku, że tak być nie powinno i że to nawet jest, poniekąd, okrutne, skoro sam Pan sobie obrał pseudonim „Homo lupus", co, jak wiadomo, oznacza po łacinie „Człowiek-wilk".

A teraz postaram się odpowiedzieć kolejno na Pańskie pytania: 1) owszem, czyn jest prawnie karygodny; czy również moralnie — niech na to Panu odpowie Pańskie sumienie, jako jedynie w tej mierze miarodajne; 2) może Pan być za to ukarany i nawet bardzo ciężko, długiemi latami więzienia, bo okoliczność, że Pan zniewolił dziecko nieletnie, obciąża Pana podwójnie, a że Pan jest opiekunem tego dziecka — potrójnie; 3) z poprzedniej odpowiedzi wynika, że opieka Pańska nad tem dzieckiem nietylko sprawy nie łagodzi, ale przeciwnie: znacznie ją pogarsza; 4) ogół, zapewne, potępiłby Pana z bardzo nielicznemi wyjątkami; 5) dobrze byłoby narazie przerwać pożycie z dzieckiem choćby dlatego, że nie za rok, to za dwa może zostać matką, a to przecież będzie bardzo przykre dla młodziutkiej pensjonarki. Będzie to Panu kiedyś miała za złe. Nietyle może sam fakt, ile ten wstyd przed koleżankami! Poza tem przerwa w nauce — niezbędna — jest bardzo niewskazana. Wcale nie trzeba rozstawać się z dzieckiem, a potem doprawdy ożenić się z nią, co już teraz jest nawet bezwzględnym obowiązkiem Pańskim!

WYKAZ PREMIJ I PREMJOWANYCH

WARSZAWA

Annopol 21/10 Kupińska W. p. szczęś.
Annopol bud. 17/12 Hilmantel p. szcz.
Ks. Anny 16/2 Machnik 3 pary pończ.
Balicka 5/8 Szemborska J. kom. biel. pościel.
Barkocińska 18/2 Kowalski J. p. szcz.
Barska 20/2 Kunikowski S. serwis sto.
Bateryjka 4/13 Majewska E. p. szcz.
Belgijska 14/49 Kosewska K. p. szcz.
Bema 46 Stasiak A. 3 pary pończoch
Bema 36/38 Strzemieczny Z. p. szcz.
Bema 79 Dobosz F. paczka szczęścia.
Bednarska 6/36 Górna I. zegarek.
Bednarska 23/4 Roszkowska J. toreb.
Brukowa 6/49 Dzierżanowski J. stół
Brzeska 9/23 Jarosińska Z. 3 p. pończ.
Browarna 20/95 Malewski W. obuwie.
Browarna 6/30 Pietrzak serwis kaw.
Bracka 3/19 Gubowska L. p. szcz.
Burakowska 13/28 Szczepańska p. sz.
Bugaj 8/27 Leszczuk J. firanki
Bugaj 7/2 Broszek J. p. szczęścia.
Budowlana 17/4 Staniec H. biel. osob.
Białostocka 19/45 Szymanek 3 p. poń.
Białostocka 53/39 Zagórny Z. p. szcz.
Bródnowska 5 Majerowski E. książeczka oszczędnoś.
Bonifraterska 11/13 Perkowicz p. sz.
Czerska 2/6 Kalinowski S. p. szczęś.
Chmielna 83/33 Łukaszek B. obuwie
Chmielna 85/27 Stolarska M. kompl. biel. osobistej
Chmielna 143 Ślusarczyk L. p. szcz.
Chmielna 14/29 Kowalski T. p. szcz.
Chocimska 23/43 Sakowska J. p. szcz.
Chełmska 25/2 Mateusiak S. p. szcz.
Chełmska 46/47 Szuciński J. p. szcz.
Chłodna 52 Tumialis M. p. szczęścia.
Chłodna 5/15 Terdowa B. kupon ubr.
Czerniakowska 83/2 Waśniewska A. palto damskie.
Czerniakowska 2/51 Wyrwicz W. kompl. biel. pościel.
Czerniakowska 215 Szynkiewicz J. kompl. bielizn. osob.
Daleka 8/42 Jakimiak kom. biel. osob.
Dolna 23/6 Mikołajczyk A. p. szcz.
Dolna 17/1 Niemczyk S. kom. kawow.
Długa 36/8 Przybylski A. p. szcz.
Długa 12/115 Lasota S. p. szczęścia.
Dobra 59/12a Olszewska S. p. szcz.
Dobra 27/6 Tomasik J. p. szcz.
Dzielna 74 Mader H. kom. biel. osob.
Dzielna 46 Jóźwik M. pacz. szczęścia
Drewniana 8 Kutni J. pacz. szczęścia
Dunaj Wąski 14/18 Sekuła S. p. szcz.
Dworska 7/7 Baciak S. obuwie
Dworska 78/5 Milke M. p. szczęścia
Em. Plater 8/26 Kozłowski A. p. szcz.
Elektoralna 19/15 Gutmeyerowa p. sz.
Elektoralna 41/21 Krzemińska Z. pół tuz. łyżeczek
Elekcyjna 56/10 Buszkiewicz p. szcz.
Elbląska 17/4 Broszkówna J. obuwie
Fabryczna 18/23 Skrzypczak p. szcz.
Felińskiego 1 Sandomierz E. p. szcz.
Felińskiego 56/9 Bober J. palto dziec.
Franciszkańska 5/43 Sokołowska p. sz.
Freta 14/16 Zaręba F. pacz. szcz.
Filtrowa 68/99 Puszkinówna M. p. sz.
Polwarczna 4/2 Maskiewicz S. bieliz.
Polwarczna 15/17 Fidor C. obuwie.
Furmańska 6/35 Klimaszewski p. szcz.
Gdańska 27/13 Zdunek M. p. szcz.
Gocławska 10/19 Gruszczyńska L. 3 pary pończoch.
Gocławek „Ojców" dom. 14 Szymaniak W. palto damskie
Gostyńska 31 Strumiński kom. biel os.
Giżycka 2/9 Mazurek J. pacz. szcz.
Gizów 20/2 Redel E. torebka
Gniewkowska 23/1 Jakubiak J. kompl. biel osob.
Grójecka 102/3 Żwan M. 3 p. pończ.
Grójecka 15/3 Kozłowska M. p. szcz.
Grójecka 78/4 Nagiel A. pacz. szcz.
Graniczna 16/21 Sierpiński M. p. szcz.
Grodzieńska 22 Kołodziejska p. szcz.
Grabowska 10/12 Oberman J. p. szcz.
Grzybowska 64/2 Modrzycki Z. kompl. biel. osob.
Grzybowska 76/22 Popławski F. kompl. biel. osob.
Grzybowska 29/10 Bączek bluzka wel.
Grochowska 16/25 Turski B. p. szcz.
Grochowska 155/1 Piauko S. p. szcz.
Grochowska 41/22 Teklińska A. obuw.
Górska 32/A Skrzypczak J. p. szcz.
Górnośląska 11/51 Tomaszewska p. sz.
Górczewska 15/125 Ostałowski patefon
Górczewska 105/11 Niesuchowska M. kompl. biel. osob.
Górczewska 12/A Słupińska M. kompl. biel. osob.
Górczewska 75 Wlazłowski J. p. szcz.
Górce Kolonja 9 Paciorkowska obuw.
Gęsia 101/13 Gunsberski płaszcz gum
Gęsia 25/A Dobrzyński B. p. szcz.
Gumińska 12 Kirsz M. kom. biel. osob
Handlowa 1/6 Mroczek S. p. szcz.
Hoża 61/12 Kurnatka T. piłka footbal.
Hortensja 5/46 Przybyłowski W. zeg.
Hrubieszowska 10/4 Krajewski p. sz.
Huculska 1/27 Jaworek aparat. fotogr.
Jagiellońska 52/A Biedrzycka J. serwis owocowy
Jagiellońska 11 Werner A. żyrandol
Janinówka 16/2 Łysik F. nacz. szcz.
Jana III 9/16 Żmuda F. kom. biel. stol.
Ks. Janusza 71 Olczak E. stolik
Św. Jańska 29/31 Witkowska S. płaszcz gumowy
Ks. Jaremy 6/7 Malinowski J. p. szcz.
Św. Jańska 14/11 Abramowski p. sz.
Jana Kazim. 1/2 Słupczyński L. płaszcz gumowy
Jasna 5 Różańska C. kozetka
Św. Jerska 30 Finkelkraut F. kompl. biel. osob.
Św. Jerska 20 Piątek F. zegarek
Al. Jerozol. 73/28 Komendarczyk W. 6 ręczników
Al. Jerozol. 125 Norberczak p. szcz.
Al Jerozol. 97 Trawińska aparat fot.
Julianowska 31/32 Michałowska J. kompl. biel. osob.
Julianowska 8/17 Bors W. kompl. biel. osob.
Al. Jurskiego 30 Rymer A. p. szcz.
Kapitulna 5/16 Bystrzak F. obuwie.
Kawcza 62/1 Niesłuchowski zegarek
Karolkowa 28/9 Marchlewicz tapczan
Pl. Kazim. Wielk. 10/61 Kozera p. sz.
Kacza 12/7 Balińska J. 6 ręczników.
Kacza 20/18 Zielińska S. p. szcz.
Kazimierzowska 81/7 Rosłan p. szcz.
Kamienna 10 Dąbrowski K. firanki.
Kawęczyńska 20/15 Łokieć I. obuwie
Kawęczyńska 17/7 Karpińska Z. p. sz.
Kawęczyńska 31/35 Guziak 6 ręcznik.
Koszykowa 71 Białkowska J. p. szcz.
Koszykowa 7/14 Bernadkiewicz p. sz.
Koszykowa 50/34 Pałkowa M. p. sz.
Kozielska 14 Orzechowska H. kompl. biel. osobistej
Konopacka 6 Mizińska S. pacz. szcz.
Konopnickiej 35 Batszcz F. p. szcz.
Kowieńska 15 Bilip F. firanki
Konwiktorska 5 Pałka A. 6 ręcznik.
Kościelna 10 Doman A. pacz. szcz.
Kobielska 70 Mazurkiewicz K. kompl. biel. osobistej
Kowelska 6 Schodowska pacz. szcz.
Kościuszki 35 Dąbrowska J. kom. kosmetyczny
Konarskiego 7 Fałkowski F. obuwie
Kolejowa 41 Grzybek kom. biel osob.
Królewska 29 Zalewska W. p. szcz.
Królewska 18 Cimek kom. biel. pośc.
Krochmalna 73 Pyrzyna W. p. szcz.
Krochmalna 58 Paradowski J. p. szcz.
Krochmalna 50 Borowska aparat fot.
Krochmalna 53 Bojalska S. obuwie
Krochmalna 81 Chmieliński J. p. szcz.
Krochmalna 69 Tomczyk 6 ręczników
Krochmalna 36 Bronowicz M. p. szcz.
Krucza 11 Pacia W. komp. biel. osob.
Krucza 7 Jędrzejewska 3 pary pończ.
Krzywe Koło 10 Lewandowski p. sz.
Krzywe Koło 10 Barcz J. 3 pary poń.
Krużyńska 17 Zielińska S. p. szcz.
Al. Krakowska 88 Tomczak W. p. sz.
Kraszewskiego 8 Pietrzak R. p. szcz.
Krypska 12 Kałuża ubranie dziecięce
Kryniczna 30 Kotyński T. piłka foot.
Kleczewska 6 Eratowska W. p. szcz.
Książęca 7 Szabłowska E. pacz. szcz.
Św. Krzyska 4 Gajewski S. p. szcz.
Pl. 3 Krzyży 4/6 Rybus S. kom. biel. o.
Kurpiowska Jastrzębski serwis kaw.
Kwiatowa 8/10 Popiel S. pacz. szcz.
Laskowa 11 Krawczyk J. p. szcz.
Liwska 16 Żukowska J. serwis stoł.
11-go Listopada 26 Traczyk K. p. sz.
11-go Listopada 34 Kamiński J. p. sz.
Litewska 7 Waśkiewicz Z. pacz. szcz.
Lipowa 9 Kuciewicz W. p. szcz.
Ludwiki 5 Janczyk J. 6 ręczników
Lubeckiego 18 Koper K. obuwie
Lubelska 23 Wójcicka J. p. szcz.
Ludna 9A Czuj W. paczka szczęścia
Leszno 6 Kozłowska K. paczka szcz.
Leszno 113 Janowski S. paczka szcz.
Leszno 86 Jakubiak J. paczka szcz.
Leszno 146 Lederman S. paczka szcz.
Leszczyńska 11 Szmidt G. 6 ręczników
Lewicka 17 Wodyka kom. biel. osob.
Leśna 54 Pikulski Ł. pacz. szczęścia
Łazienkowska 22 Drwęcki B. paltko dziecięce
Łomżyńska 13 Śpiewak J. obuwie
Łomżyńska 38 Dobrzyńska J. suknia
Łochowska 19 Rybińska H. p. szcz.
Łochowska 5 Tomczyk J. p. szczęścia
Łochowska 12 Pomierny W. kompl. bielizny osob.
Łucka 33 Maliszewska S. p. szczęścia
Łucka 26 Chrzanowska F. obuwie
Łucka 12 Szumowski M. obuwie
Łubkowska 13 Kołodziejski S. p. szcz.
Al. 3-go Maja 14 Wojciechowski J. kompl. biel. osob.
Majowa 11 Dziubiński J. obuwie
Marjańska 9 Skudlarz J. obuwie
Mała 15 Przybylska J. łóżka
Marjensztadt 11 Adamkiewicz I. 3 pary pończoch
Madalińskiego 33 Bunicka M. p. szcz.
Madalińskiego 13 Kapisz A. obuwie
Marymoncka 1/b Kotoński J. kompl. bielizny stołowej
Marymoncka 64 Zając K. p. szczęścia
Marymoncka 15 Tynecka A. p. szcz.
Marywilska 18 Kliminik M. p. szczęścia
Marszałkowska 4 Pionka M. p. szcz.
Marszałkowska 69 Stankiewicz Z. 3 pary pończoch
Marszałkowska 115 Gędzikowski S. paczka szczęścia
Markowska 14 Turczynowicz J. paczka szczęścia
Marji Kazim. 19 Gwiazdowski A. paczka szczęścia
Marji Kazim. 33 Łodziński P. kapa
Młocińska 12 Andrzewski M. p. szcz.
Młynarska 14 Brzeski W. kompl. biel. osob.
Młynarska 13 Kania M. p. szczęścia
Młynarska 64 Olszewski W. p. szcz.
Młynarska 18 Krysiak S. p. szczęścia
Młynarska 21 Kowalska J. p. szczęścia
Mokra 7/a Paszkowski J. kozetka
Mokotowska 19 Rutkowska S. p. szcz.
Moczydło 30 Zambrzycki B. zegarek
Moniuszki 10 Siellecki R. kompl. biel. osob.
Męcińska 7 Ślusarczyk K. p. szczęśc.
Miodowa 17/19 Grześnik M. torebka
Miła 66 Tuszyńska B. p. szczęścia
Miła 24 Jóźwik S. poczka szczęścia
Mickiewicza 30 Najdziak R. p. szczęśc.
Miedziana 7 Żółtek E. obuwie
Miedziana 15 Brzozowski W. kompl. bielizny osob.
Mińska 27 Kropielnicki K. kompl. biel. osob.
Muranowska 44 Wachter S. p. szcz.
Nadwiślańska 7 Kulikowska P. kompl. bielizny osob.
Nabielaka 8 Mrozowski J. szafa
Nalewki 34 Glezer J. p. szczęścia
Nowowiejska Stroiński żyrandol
Nowowiejska 50 Migas J. p. szczęśc.
Nowy Zjazd 6 Krasowski T. p. szcz.
Nowy Świat 69 Mazurkiewicz J. komplet bielizny osob.
Nowy Świat 5 Sadowska H. p. szcz.
Nowe Miasto 6 Mańkowska M. paczka szczęścia
Nowomiejska 11 Woźniewski K. garnitur męski
Nowolipie 57 Marzec K. p. szczęścia
Nowolipie 20 Wąsik L. p. szczęścia
Nowolipie 49A Sznycer J. kompl. biel. stołowej
Nowolipie 56 Bożęcki W. obuwie
Nowolipie 18 Komplerowicz G. p. szcz.
Nowolipie 28 Kozerska A. p. szczęśc.
Nowolipki 72 Waloch E. p. szczęścia
Nowolipki 38 Wiśniewski M. p. szcz.
Nowolipki 41 Fligiel A. 6 ręczników
Nowiniarska 9 Stankowski A. pobyt na wsi
Nowogrodzka 2A Bieńkowski S. 6 ręczników
Nowogrodzka 14 Antoniewska H. serwis owocowy
Nieświecka Szenajch J. p. szczęścia
Niska 71 Kulka C. bluzka wełniana
Niska 16 Możdzień T. komp. biel. osob.
Niemcewicza 29 Łęcka J. p. szczęścia
Obożna 2 Janiszewski E. kompl. biel. osob.
Obozowa 1 Jaworski W. palto damsk.
Obozowa 12 Bujacz J. obuwie
Ogrodowa 26A Protas D. kompl. biel. osob.
Ogrodowa 61 Czeczot S. p. szczęścia
Olkuska 6 Pońskı M. piłka footballowa
Olesińska 4 Żera S. kupon na ubranie
Olszewska 8 Wróblewska K. p. szcz.
Okopowa 18 Gorczyńska S. p. szcz.
Okopowa 28 Maciak J. p. szczęścia
Okopowa 44 Stanisławska M. paczka szczęścia
Okopowa 22 Kłopotowski B. p. szcz.
Okopowa 59 Jakubowski S. p. szcz.
Opawska 16 Norwid S. p. szczęścia
Opaczewska 46 Dryllowa E. kompl. bielizny pościelowej
Opaczewska 24 Tomczyński K. paczka szczęścia
Opaczewska 4 Banasiak A. p. szczęś.
Opalińska 17 Smolniak B. p. szczęścia
Ordynacka 11 Peciak J. obuwie
Ordona 20 Rakowska H. serwis stoł.
Ordona 5 Gałązka J. pacz. szczęścia
Orla 13 Miszczak S. pacz. szczęścia
Ożarowska 35 Wernerówna O. komplet kosmetyczny
Ożarowska 25 Gajzler F. p. szczęścia
Ostrowska 17 Podlewska A. p. szcz.
Ostrowska 17 Zielińska W. p. szczęś.
Oszmiańska 28 Osiadacz M. komplet bielizny osob.
Pawia 61 Pijewska M. suknia letnia
Pawia 27 Śliwińska T. 3 p. pończoch
Pawia 92 Rutkowska S. 3 pary pończ.
Pawia 65 Wróblewski P. p. szczęścia
Pańska 58 Kostrzewa B. p. szczęścia
Pańska 90 Gwiaździńska M. p. szcz.
Pańska 111 Klisińska J. p. szczęścia
Pańska 85 Maraszkiewicz W. kompl. bielizny stołowej
Pl. Parysowski 1 Wasiak F. p. szcz.
Palestyńska 1 Krzemiewski E. p. szcz.
Prosta 38 Kuźmiński W. kompl. biel. pościel.
Prądzyńskiego 19/20 Walichnowski A. kopl. bielizny osob.
Przyokopowa 3 Nowak A. obuwie
Przemysłowa 6 Szymański M. p. szcz.
Przemysłowa 12 Kieszczyński S. paczka szczęścia
Przemysłowa 12 Kieszczyński St. paczka szczęścia
Przyrynek 15 Baryłko paletko dziecięce
Przejazd 10 Pawliczyn I. 6 kieliszków z tacą
Płocka 67 Kwiatkowski B. kapelusz
Piwna 7/9 Swątecki W. p. szczęścia
Piękna 47 Podgórska J. firanki
Piękna 18 Bogdziewicz F. p. szczęścia
Piotra Skargi 8 Lipiak A. p. szczęścia
Piaskowa 12 Lewandowksa W. paczka szczęścia
Piekarska 14 Ziębicki W. p. szczęścia
Podchorążych 23 Kieszkowski kołdra
Podchorążych 79 Czubkówna kompl. bielizny stołowej
Powązkowska 12 Szkatulnik W. komplet bielizny osob.
Powsińska 75 Lewandowska K. palto damskie
Polna 50 Kos W. tapczan
Połąska 12 Skorupska J. p. szczęścia
Podwale 42 Brzeszczyński F. p. szcz.
Puławska 58 Wójcikówna J. torebka
Puławska 55 Sadkowski W. p. szcz.
Puławska 12 Płużyńska J. p. szczęścia
Radna 17 Majewski S. kompl. biel. os.
Radzymińska Szosa Kosiński P. paczka szczęścia
Rakowiecka 5 Małecka W. palto dam.
Redutowa 13 Kosman M. maszyna do szycia
Rybaki 14 Cholewiński A. rower
Rybaki 31 Koziak M. paczka szczęścia
Rozbrat 48 Kieszkiewicz M. p. szcz.
Sandomierska 21 Matuszewicz M. obuwie
Sowia 2 Laskowski L. obuwie
Solec 67 Jędrzejewska J. 3 pary pończ.
Solec 8 Chmielewski J pacz. szczęścia
Solec 52 Jachimowska M. serwis stoł.
Sokołowska 16 Biwer B. p. szczęścia
Skierniewicka 34 Szymański J. piłka footbalowa
Siedzibna 45 Gniedziński S. p. szcz.
Siwierska 7 Kuźma M. pacz. szczęścia
Sienna 22 Chajęcka Z. kompl. biel. os.
Sienna 21 Kraszewska H. p. szczęścia
Sienna 94 Jaszczak A. 3 pary pończ.
Sienna 88 Komendarczyk E. p. szcz.
Siedlecka 17B Kuśmierczyk C. piłka footballowa
Sielecka 3 Rondjo A. pacz. szczęścia
Sprzeczna 8 Bajkowska J. serwis owocowy
Starynkiewicza 3 Jędrzejewska H. komplet bielizny osobistej
Stalowa 36 Grabowska E. zegarek
Stolarska 3 Fijałkowska H. obuwie
Stawki 36 Ligajski E. pacz. szczęścia
Strzelecka 48 Domańska Agn. p. szcz.
Staszica 11 Gosk J. paczka szczęścia
Spokojna 3 Miazga J. kompl. biel. os
Smocza 18 Piątek J. pacz. szczęścia
Sliska 34 Danielewicz J. p. szczęścia
Sliska 54 Żak M. obuwie
Śliska 37 Panek A. paczka szczęścia
Śliska 14 Kołodziejczyk E. pół tuz. łyż.
Sławińska 13 Kowalczyk F. tapczan
Sybilli 18 Bogacka H. kompl. kosmet.
Syrokomli 9 Szymańska M. p. szczęś.
Sukcesorska 3 Pergałowska Z. komplet bielizny osob.
Środkowa 23 Małkus J. p. szczęścia
Szczęśliwicka (Kolonja 54) Chojecki L. paczka szczęścia
Szczęśliwicka 30 Jarzębska G. komplet kosmetycz.
Szkolna 32, Okęcie Strzeszewski T. obuwie
Szeroki Dunaj 5 Cieślak J. zegarek
Srocza 5 Bańkowa J. pół tuz. łyżecz.
Targowa 44 Święcicki M. kompl. biel. osob
Targowa 22 Stańczak M. p. szczęścia
Towarowa Rostek K. pacz. szczęścia
Tykocińska 9/11 Szafaryn M. p. szcz.
Tunelowa 15 Podsiadłowski W. pacz. szczęścia
Ursynowska 34 Możdżeń E. kompl. naczyń kuchennych
Widok 22 Balińska L. pacz. szczęścia
Willowa 2 Rosiński J. pół tuz. łyżecz.
Wilanowska 24 Krzyżewski E. obuwie
Wiktorska 2 Gołębiewska S. p. szcz.
Wiosenna 7 Niewęgłowski M. p. szcz.
Wileńska 59 Grzechnik R. p. szczęścia
Węgierska 19 Ciemniewska S. paczka szczęścia
Wolska 143 Bazylska S. 3 pary pończ.
Wolska 44 Szwech S. pacz. szczęścia
Wolska 109 Staszewski F. obuwie
Wolska 1 Ziółkowska H. p. szczęścia
Wolska 54 Trojanowska J. kompl. bielizny osobistej
Wolska 26 Protasiewicz J. p. szczęśc.
Wolska 74 Kisieliński J. kompl. biel. stołowej
Wronia 30 Skwara K. kompl. biel. stoł.
Wronia 52 Kuźma J. pacz. szczęścia
Wybrzeże Saskiej Kępy 30 Górniak R. kozetka
Zacisze, Krzywa 8 Krysiak M. p. szcz.
Załuski Taraś S. kompl. biel. osob.
Zagłoby 1 Kramarski J. p. szczęścia
Zachodnia 3 Jurkiewicz M. 6 ręcznik.
Zawiszy 1/3 Karaśkiewicz S. p. szcz.
Zamenhofa 24 Janeczkówna W. kupon na ubranie
Zamojskiego 18 Majerowa E. kapa
Zajęcza 7 Kleczewska H. p. szczęścia
Zaokopowa 6 Morawska B. pół tuż. łyżeczek
Zakątna 11 Sikorski A. p. szczęścia
Ząbkowska 9 Trentowski A. obuwie
Złota 81 Ziental A. pacz. szczęścia
Złota 48 Porucznik S. kompl. biel. os.
Zielna 41 Grzyb K. kompl. biel. osob.
Ks. Ziemowita 20 Prusiński M. paczka szczęścia
Zwrotnicza 5 Szteicer R. kompl. biel. osob
Żórawia 49 Sawujkajtys A. 3 pary pończoch
Żelazna 58 Milczarek M. ubranie dziecięce
Żelazna 22 Knedler E. pół tuż. łyżecz.
Żytnia 47 Wrotnowska J. p. szczęścia
Żytnia 47 Kamiński S. p. szczęścia
Żytomierska 4 Kowalski P. p. szczęśc.

ALEKSANDRÓW KUJ.

Tejchman J. pacz. szczęścia.

BIAŁYSTOK

Ambrożej W. paczka szczęścia.
Dąbrowska Z. paczka szczęścia.
Noga J. paczka szczęścia.
Wojna J. kompl. kosmetyczny.
Gawieńczuk M. kołdra.
Chotowski J. zegarek
Efenberg J. paczka szczęścia.
Bukowski H. 3 pary pończoch.

BĘDZIN

Komorowska F. paczka szczęścia.

BRACŁAW

Zwolak W. obuwie.

BORYSŁAW

Stach J. paczka szczęścia

BRODNICA

Gabryel W. pół tuz. łyżeczek

BRZEŚĆ N/BUGIEM

Romański W. paczka szczęścia

CHEŁM LUBELSKI

Niewiadomska T. paczka szczęścia

CZĘSTOCHOWA

Mionc E. paczka szczęścia
Wnuk W. paczka szczęścia
Rajcher M. aparat fotograficzny
Wajnberg G. 3 pary pończoch
Lewandowska J. kompl. biel. stołowej

DROHOBYCZ

Szwarc E. paczka szczęścia
Sondel Z. komplet do golenia

GDYNIA

Ochocińska S. 3 pary pończoch

GOSTYNIN

Boguszewska A. paczka szczęścia

GRAJEWO

Chojnowska S. obuwie

GRODNO

Eysmont D. kompl. biel. pościelowe
Szypszak K. kompl. kosmetyczny.
Świeściakówna S. paczka szczęścia
Opala J. 3 pary pończoch
Hajduk E. obuwie
Wiche R. paczka szczęścia
Kryłow S. paczka szczęścia

GRODZISK MAZOW.

Wolński B. obuwie
Muszyńska S. kompl. kosmetyczny

GRUDZIĄDZ

Szajnowska S. paczka szczęścia
Doniszewski M. paczka szczęścia

HOROCHÓW

Owczar L. paczka szczęścia

JĘDRZEJÓW

Majewski K. paczka szczęścia

KALISZ

Rabe J. 3 pary pończoch
Wasilewski J. kompl. do golenia

KAMIEŃ KOSZ.

Kaczmarek A. pół tuzina łyżeczek

KATOWICE

Podlewska M. bluzka wełniana

KOŁO

Lewandowski T. pacz. szczęścia
Zabłocka M. kompl. kosmetyczn.

KONIN

Duszyński W. paczka szczęścia.
Urbańska J. paczka szczęścia

KOZIENICE

Gajewski St. paczka szczęścia

KRAKÓW

Nikiel K. paczka szczęścia
Kozłowska A. kompl. kosmetyczny
Zęba S. kompl. kosmetyczny
Gołąbowa J. Kompl. bielizn. damsk.
Malarczyk K. paczka szczęścia
Ochenduszko J. paczka szczęścia
Spytkowski J. paczka szczęścia
Dudzik A. obuwie
Ziemba A. paczka szczęścia
Mirochna J. aparat fotograficzny
Pomykalska W. paczka szczęścia
Kunecki J. paczka szczęścia
Dyrkówna J. 3 pary pończoch
Serafin A. paczka szczęścia
Chmura F. obuwie
Kurażyk J. aparat fotograficzny
Wnętrzak W. piłka footballowa
Sitarz K. paczka szczęścia
Miniałkówna E. obuwie
Rzeźnik K. paczka szczęścia
Bigaj W. patefon
Petrykiewicz J. paczka szczęścia
Redel K. komplet do golenia
Kotarbianka M. 3 pary pończoch
Rzembiński A. Zegarek
Bialik R. paczka szczęścia
Matagowa J. paczka szczęścia
Brazuchowa K. kompl. biel damskie.
Romanowska F. paczka szczęścia
Dąbrowska H. paczka szczęścia

Krotoszyn Janikowski S. p. szczęścia
Kutno Reniger H. p. szczęścia
Legjonowo Skowronski J. p. szczęścia
Lublin Księżycki J. tapety
Lublin Boguk M. pacz. szczęścia
Lublin Załoga S. pacz. szczęścia
Lublin Łuszczyńska J. p. szczęścia
Lubartów Kostjan F pacz. szczęścia
Łazy Polinawska S. pacz. szczęścia
Łódź Olszewski I. parasol
Łódź, Poznański M. zegarek
Maków Mazow. Kobylińska paczka szczęścia

Dalszy ciąg premjowanych na stronie 5-tej.

Wykaz premij i premjowanych

Początek patrz strona 4-ta

Toruń Wicherkiewicz A. p. szczęścia
Uniejów Pausyljusz J. p. szczęścia
Wądrzeźno Ćwiklińska C. maszynka do mięsa

WILNO

Włochowska W. kopl. kosmetycz.
Kulisz W. płaszcz gumowy
Łopaciński S. pacz. szczęścia
Cichocinski J. obuwie
Dietłowski W. paczka szczęścia
Laskowski A. ping-pong
Tłomaczewski G. pacz. szczęścia
Joniewiczowa S. paczka szczęścia
Szuszkiewicz F. kapa
Parszuło W. obuwie
Sienkiewicz J. paczka szczęścia
Jankowska P. paczka szczęścia
Bolszewski B. kompl. kosmetycz.
Sikoro I. zegarek
Jakubowska S. aparat fotograficzny

Włochy, Sadowski P. pacz. szczęścia
Włochy Grochowska S. p. szczęścia
Włochy Kryst W. pacz. szczęścia
Włocławek Pakulska J. p. szczęścia
Włocławek Wójcik L. pacz. szczęścia
Włocławek Skibińska J. p. szczęścia
Wyszków Golinowska W. p. szczęścia
Zamosc Pleskaczyńska J. p. szczęścia
Zdolbunow Ziomek H. 3 pary pończ.
Złoczów Rogaczewski F. obuwie
Żarki Frepka H. 3 pary pańczoch
Zegrze Lomper J. pacz. szczęścia
Żyrardów Lange H. obuwie
Żyrardów Kościołowa W. p. szczęścia
Żyrardow Kryg er. G. p. szczęścia
Milanówek Adasiak Z. p. szczęścia
Milanówek Werner Wł. p. szczęścia
Mińsk Mazow. Prosnowski S. p. szcz.
Mława Lebiolowa Z. 3 pary pończoch
Mława Mąka W. paczka szczęścia
Myszków Wilgowa A. pacz. szczęścia
Narewka Talma M. pacz. szczęścia
Nasielsk Brzeziński M. pacz. szczęścia
Nasielsk Rucińska A. pacz. szczęścia
Nowe Miasto Dulla W. p. szczęścia
Opole Lul. Szubiakowska J. 3 pary pończoch

Ostrowiec Walas W. pacz. szczęścia
Płock Jóżwiak A. paczka szczęścia
Pruszków Cieślak S. Paczka szcześcia
Pruszków Gorzkowska J. 3 pary pończoch

Pruszków Baum St. 3 pary pończoch
Przasnysz Jarosz W. pacz. szczęścia
Pułtusk Rupiewicz B. obuwie
Radom Majewska S. pacz. szczęścia
Rawa Mazow. Lembowicz M. p. szcz.
Rypin Łazewski J. pacz. szczęścia
Siedlce Krasnowoski J. parasol
Sakółka Zając P. pacz. szczęścia
Sompolno Rybicka M. pacz. szczęścia
Sosnowiec Kwiatkowski J. p. szczęśc.
Sosnowiec Paszta W. pacz. szczęścia
Szczuczyn Sawczerko P. p. szczęścia
Tczew Kalitowski A. obuwie
Tomaszów Maz. Kaczmarek E. paczka zscześcia
Tomaszów Maz. Skorupińska F. paczka szczęścia
Toruń Januszewski W. pacz. szczęścia

Niewinnie oskarżony o szpiegowstwo

(m.) Podczas, gdy były porucznik armji szkockiej, Baillie Stewart, bohater sensacyjnego procesu szpiegowskiego, odbywa za murami więzienia karę 4-ch lat, przyjaciele i krewni jego czynią nadludzkie wysiłki, by doprowadzić od rewizji procesu.

Zdaniem fachowców bowiem, proces przeciw por. Stewartowi jest jeszcze jednym dowodem, że na sali sądowej coraz częściej zdarzają się tragiczne pomyłki. Omyłki sądowe, niestety, były dość często notowane a proces Stewarta — właśnie jako wynik mylnych decyzyj — winien być ostrzeżeniem!

Prasa przypomina jednocześnie szczegóły procesu. Por. Stewart był oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Zarzucono mu, że sprzedawał Niemcom przez pewien czas plany budowy nowych czołgów i t. d.

Podczas procesu ważką rolę odegrał notes, znaleziony w czasie rewizji osobistej u Stewarta. W notesie tym znaleziono rysunki fortec, tanków it. d. Stewart tłumaczył się, że rysunki te były mu potrzebne do studjów.

Najbardziej jednak obciążały porucznika listy, otrzymywane z Berlina od niejakiej Marji Luizy. W ostatnim liście Marja Luiza przesłała Stewartowi pewną sumę pieniędzy...

Przed trybunałem Bailli oświadczył, że Marja Luiza przesłała mu pieniędze tylko dlatego, iż znała jego ciężkie warunki materjalne.

Poza tem nigdy nie spotykali się. Sąd sceptycznie odniósł się do tych zeznań, uważając, że Marja Luiza odgrywała rolę łącznika między centralą szpiegowska a Stewartem.

Przyjaciele Stewarta postanowili za wszelką cenę znaleźć Marję Luize. ale rezultat był ten, że na wezwanie stawiło się 8 kobiet, które oświadczyły, że znają Stewarta i mogą świadczyć o jego niewinności. Zapał niewiast szybko ostygł.

A tymczasem tajemnicza Marja Luisa jest nieuchwytna.

Na wycieczkę

Piękna pogoda sprzyja urządzaniu wszelkiego rodzaju wycieczek i majówek. Aby wycieczka była udana pod każdym względem, musimy zwrócić uwagę, na niektóre pozorne drobiazgi, które jednak, jak się potem, już na samej majówce okazuje, posiadają duże znaczenie.

A więc w pierwszym rzędzie — pomyślimy o... kwestji toaletowej. Jak się ubierzemy na wycieczkę? Ubierzemy się lekko, wygodnie i praktycznie. Tak, abyśmy nie potrzebowali podczas wyprawy zwracać ciągle uwagę na to, aby ubranie nie zniszczyło się, obawiać się deszczu i t. p. Wobec tego — pani pomyśli o tem, żeby na majówkę włożyć jakąś lekką, ładną sukieneczkę (płócienną, creponową, z shantungu, kanwy i t. p.) przybraną kolorowym paskiem, lub białym kołnierzykiem, co wygląda zawsze ładnie i miło. Jeśli dzień jest niepewny i chłodniejszy nieco, niezastąpiona będzie w tym wypadku bluzka ze spódniczką, dopełniona kolorowym pulowerem lub wełnianą kamizelką bez rękawków. Naturalnie, że nie zapomnimy o płaszczyku, a najpraktyczniejszy jest w tym wypadku — nieprzemakalny.

Jeśli chodzi o wygodne i odpowiednie obuwie, to pani włoży wygodne pantofelki na niskich obcasach, dopełnione fildekosowemi pończoszkami, lub skarpeteczkami. Na główce — zręczny berecik baskijski, lub ocieniający i zabezpieczający od słońca kretoniak. Pani w ten sposób ubrana, nie będzie potrzebowała obawiać się, że zniszczy kostjum, lub nową suknię, poza tem będzie się na pewno czuła wygodnie i swobodnie, a to jest najważniejszym warunkiem udanej majówki.

A teraz parę słów o toaletach dla panów...

Oczywiście, że odrzucamy precz, nieznośnie niewygodny sztywny kołnierzyk. Zastępujemy go miękkim, ładnie wiązanym, długim krawatem. Jeszcze wygodniejsze jest noszenie na wycieczki koszul sportowych, które pozwalają na wykładanie i otwieranie kołnierzyka. Garnitur powinien być również możliwie wygodny, i unikamy wobec tego wkładania na wycieczki garniturów zupełnie nowych, na które należy uważać, żeby nie rozedrzeć, pognieść i t. d. Wystarczy wówczas doskonale, starszy, nieco już podniszczony. A najlepiej będzie, jeśli pan włoży krótkie sportowe spodnie, a marynarkę zastąpi wełnianym pulowerem. Niema nic bardziej wygodnego i praktycznego. Do tego — beret baskijski lub czapka sportowa — i rynsztunek wycieczkowy — w komplecie.

Jeśli chodzi o samą wycieczkę, to nielada role odgrywają w tym wypadku wszelkie zapasy, które zabiera się z sobą. Otóż, powinny być to produkty przedewszystkiem świeże, a następnie pożywne i zdrowe. W tym wypadku należy unikać wędlin. O wiele lepsze są buterszyty z mięsa domowego pieczenia. A najlepsze i najpraktyczniejsze są kanapki przyrządzone w ten sposób, że wydrążoną w środku bułkę nakładamy różnemi farszami, a więc np. drobno siekaną szynką z masłem, z rzodkiewkami i t. p. Zawijamy produkty w czysty papier



— najlepiej w pergamin, który jest nieprzemakalny i pakujemy do torby płóciennej lub walizeczki. Poza tem b. miłym dodatkiem są zazwyczaj owoce — które są narazie jeszcze tak b. drogie. Zastąpi je smaczna lekko osłodzona herbata, z wyciśniętą cytryną, lub sokiem domowej roboty. Ten orzeźwiający napój zabierzemy w termosach, lub butelkach. Jeśli chodzi o słodycze, to zabieramy ich jak najmniej, ponieważ wywołują pragnienie. Wskazana jest czekolada lub kwaskowe cukierki.

Na samej wycieczce, jeśli rozkładamy się obozem, w jakiemś upatrzonem miejscu, rozścielamy na ziemi zabrane pledy, lub w ostatecznym razie płaszcze, gdyż leżenie na wilgotnej nieraz ziemi może być szkodliwe dla zdrowia.

Spożywając przysmaczki wycieczkowe pamiętajmy, o niezaśmiecaniu terenu, gdzie obozujemy, nic to nie jest przyjemnego leżeć, wśród papierów, łupinek od jaj i t. p.

ADAM TY-SKI

Kto?...

Z pamiętników inspektora Marcou

II

Kamerdyner przyniósł mu whisky. Słyszał, jak Herbert kłócił się z panią Parker. Pokojówka przyznała się że dosłyszawszy kłótnię Herberta Grey'a z panią Parker, pobiegła podsłuchiwać. Przyszła za późno, bo Herbert już wyszedł z pokoju, nie dobiegły jej słowa pani Parker, która po wyjściu młodego Grey'a powiedziała dosłownie:

— Mnie zadenuncjować? Nie doczekanie twoje... pijaku!..

Gdy, skończywszy zeznanie, pokojówka wyszła, sędzia śledczy spojrzał na mnie znacząco. Zrozumiałem, co chciał przez to powiedzieć.

— Szkoda tylko, panie sędzio, że ona ma takie alibi — ta mistress Parker — rzekłem, choć niby każde alibi jest do sprawdzenia.

Sędzia zamyślił się i zauważył:

— Właściwie można to jakoś wytłumaczyć, np. że w międzyczasie przyjechała tu z Paryża, dokonała swego i wróciła, żeby przyjechać potem, że się tak wyrażę, oficjalnie.

Komisarz pokiwał głową:

— Wątpię. Na stacji zauważono by ją, a nikt jej nie widział między szóstą wieczór i pół do pierwszej nad ranem. A wie pan, że na takiej małej stacyjce, jak nasza, wszyscy się znają.

— Mogła przyjechać autem...

— Ale co za motyw takiego czynu? — zapytałem.

— Hm, racja, szukajmy dalej.

O zabitym informacje były niepochlebne. Dowiedzieliśmy się uprzednio, że był nałogowym pijakiem — teraz wyszło najaw z zeznania kucharki, że unieszczęśliwiał swą żonę, podobno anielską kobietę, z którą się ożenił we Francji.

— Czy pani Grey była wierna swemu mężowi? — spytał sędzia śledczy.

Kucharka spojrzała nań nieufnie.

— Eh, pan sobie zaraz coś pomyśli...

— To już moja sprawa, — odciął zimno. — Proszę odpowiedzieć na moje pytanie.

— Mój Boże, toć z naszym panem świętaby nie wytrzymała!..

— Co pani chce przez to powiedzieć?

— Ja się tam naszej pani nie dziwię, że chciała skądinąd mieć trochę pociechy...

— Proszę wyraźniej mówić!

— Kiedy... No, niby parę razy panią widziałam z jednym panem w aucie. Nie tutaj, naturalnie, tylko w Paryżu, bo ja tam często bywam po różne różności dla gospodarstwa... Jak panią widziałam, to zawsze była przytulona do tego pana...

Zaciekawiło nas to zeznanie. Przed przesłuchaniem państwa wezwaliśmy jeszcze ową pielęgniarkę.

Na nasze pytanie co do przedmiotu jej rozmowy wczorajszej z nieboszczykiem, wzruszyła ramionami:

— Zwykłe plotki. Zresztą pokojówka mogła się omylić co do moich słów. Co się tyczy przedmiotu naszej rozmowy — całkiem zwyczajnie: pan Herbert Grey był, jak zwykle zresztą, pijany i zrobił mi scenę, że nie chciałam mu dać alkoholu...

— Nic więcej? — spytał sędzia, patrząc jej bacznie w oczy.

Wytrzymała spokojnie jego spojrzenie:

— Nic więcej — odrzekła.

Teraz wezwana została pani Grey. Bardzo ładna, najwyżej dwudziestopięcioletnia, szatynka, o łagodnych szarych oczach. Na twarzy jej widać było ślady łez i zmęczenia...

Czyżby to z żalu po zmarłym mężu? W każdym razie, było w niej tyle bólu, a w jej bólu tyle godności, że poczuliśmy dla niej mimowolny szacunek.

— Proszę, niech pani usiądzie — zaczął sędzia. — Wybaczy nam pani te przykre formalności, ale obowiązek nie pyta...

Podniosła nań swoje smutne oczy:

— Rozumiem doskonale i wcale panu nie mam za złe... ale... — tu przerwał jej nagle dzwonek. W pokoju, któryśmy zajęli, znajdował się telefon.

Komisarz ujął słuchawkę:

— Hallo... tak... tak... dobrze, w tej chwili... — i odkładając słuchawkę, zwrócił się do sędziego śledczego: — To pana proszą do telefonu z prefektury.

Sędzia przerwał na chwilę przesłuchanie i podszedł do telefonu:

— Jestem przy aparacie... A, dzień dobry!.. Sam się... Naturalnie, to upraszcza sprawę... tak... Acha... dobrze, dobrze... naturalnie... Dowidzenia.

Pani Grey słuchała z dziwnym niepokojem tej rozmowy, a [illegible] ściwie tej serji lakonicznych odpowiedzi. Załatwiwszy telefon, sędzia wrócił na fotel i zmieniając wyraz twarzy, spytał panią Grey z podejrzliwym błyskiem oka:

— Jakiej natury była pani... znajomość z Albertem Geniesse?

Pani Grey była i tak bardzo blada — zdziwiłem się, jak mogła jeszcze więcej zblednąc.

— Proszę pana... — zaczęła z nagłą decyzją. Nie mam zamiaru się wykręcać. To ja... zabiłam mojego męża, Herberta Grey'a!

Gdyby przed nami nagle wybuchł szrapnel, nie zrobiłby większego wrażenia, niż to niespodziewane oświadczenie. Szczególnie zaskoczony był sędzia. Długoletnia praktyka jednak nauczyła każdego z nas panować nad nerwami i po chwili sądzia odezwał się z całkowicie zimną krwią:

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego pani popełniła ten występek.

— Miałam dosyć tego życia! — odparła ze spuszczonemi powiekami. — Dosyć tych poniżeń, dosyć tej wegetacji, gorszej od śmierci, między brutalnym pijakiem, jakim był mój mąż i całkowicie nieprzytomnym, zdegenerowanym teściem.

— Niech mi pani opowie, jak pani dokonała swego czynu.

(Cd. n.)

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

STRESZCZENIE

Józefostwo Buraccy mieli dwie urodziwe córki: 18-letnią Romę i 16-letnią Renię. Pomimo to zapowiadało się trzecie dzieciątko. Starsze już pracowały jako kasjerki w bazarze rodziców. Były pilnowane przez nich bardzo skrzętnie. Pewnej nocy wszakże Roma udała się na spotkanie miłosne z Januszem Klarowiczem, z którym już od pół roku znali się i kochali.

Wkrótce ujawniły się skutki ich grzesznej miłości. Roma zawiadomiła o tem Janusza, dodając, że już czas spełnić obietnicę — poślubienia jej. Chciał sprawę odwlec, ale tak nalegała, że, ale nie przybył... Przybył natomiast kto inny. Był to Grześ Lebioda, młody zarządzający bazarem Burackiego, który potajemnie kochał się w Romie.

Nieśmiało oświadczył się Burackiemu o jej rękę i dostał od niej kosza. Wciąż jeszcze liczyła na Janusza. Była o niego strasznie niespokojna, przekonana, że padł ofiarą wypadku.

Okazało się, że wyprowadził się i zniknął bez śladu. Z wrażenia Roma zemdlała. Lekarz stwierdził — ciążę.

Roma wróciła do domu, gdzie zupełnie nie zauważono jej udręki. Natomiast Grześ dowiedział się od dozorcy domku przy ul. Bednarskiej, że romans między Januszem a Romą trwał pół roku.

Roma chciała już wyznać całą prawdę ojcu, gdy ten nagle oświadczył, że wraz z Renią wyjeżdża na trzy miesiące do Ameryki. Powstrzymała się więc narazie z powiedzeniem prawdy, wyznała ją natomiast matce. Gdy wreszcie Marja dowiedziała się o stanie córki, ze zmartwienia zachorowała i urodziła martwe dziecko. Natomiast wnet potem Roma urodziła zdrowego chłopca, imieniem Henryk. Tego właśnie dzieciaka wziął Józef za swojego syna po powrocie do domu. Żona i córka nie miały odwagi wyprowadzić go z błędu.

Pewnego dnia, gdy cała rodzina wybrała się na Bielany, Roma nagle zauważyła przejeżdżającego samochodem Janusza. Natychmiast powiedziała to Grzesiowi, a ten w tej samej chwili pomknął na rowerze za tym samochodem. Po drodze wszakże zmylił trop. Wpadł do mieszkania Władysława Junowskiego, właściciela podobnego samochodu. Tamten zapewniał, że nie jest Januszem Klarowiczem, ale Grześ nie ustępował. Wobec tego Junowski zgodził się nazajutrz iść do bazaru Burackich i pokazać się Romie. Przy okazji ujrzał tam Renię, która wywarła na nim wielkie wrażenie.

Oczywiście, Roma stwierdziła, że Junowski to nie Klarowicz. Co gorsza, dziecko tymczasem zachorowało i umarło. Rozpacz Romy zastanawiała Józefa. Pojechał na wieś i sprawdził meldunek o urodzeniu Henrysia. Ciężko doświadczony Buracki zabronił córkom pracować nadal w sklepie, uważając, że są tam narażone na zbyt wiele niebezpieczeństw.

Częstym gościem bazaru był ostatnio Junowski, który jak już wiemy, poważnie zainteresował się Renią. Ponieważ zwracało to już ogólną uwagę, Grześ oświadczył to Junowskiemu. Ten wszakże oznajmił, że ma zamiary najpoważniejsze i że jest zdecydowany oświadczyć się Burackiemu o rękę Reni.

Renia nie zwracała na Junowskiego najmniejszej uwagi. Interesowała się natomiast innym młodzieńcem, bardzo przystojnym. Gdy wszedł, zamienił z nią nieznacznie parę słówek przy kasie, z których wynikało, że się kochają. Te rozkoszne chwile przerwał rozkaz ojca, by Renia nie pracowała w sklepie.

Gdy rodzice oznajmili Reni, że ktoś się oświadczył o jej rękę, była najpierw uradowana, że to ten jej ukochany. Potem natomiast rozczarowała się srodze, dowiadując się, że to Junowski. Nie miała wszakże odwagi przyznać się do tego rodzicom. Potajemnie wszakże korespondowała z nim nadal. Postanowiła odrzucić oświadczyny Junowskiego. Natomiast za namową Janusza przyszła do niego.

Co zrobiła! Jaką nieostrożność! Jest zgubiona! I gdybyż tylko ona... A rodzice co powiedzą? Roma?... Jakżeż mogła dopuścić, jak mogła pozwolić? Oszalała czy co?

Tam w domu pewno teraz czekają...

Tak też było w rzeczywistości.

Biegano, szukano, dowiadywano się...

Daremnie...

Renia to przeczuwała. Ale nie wiedziała, jak okropne rozmiary przybrał lęk o nią.

Przypomniała też sobie, jak to kiedyś ojciec był przez parę dni bardzo smutny, a potem im tłumaczył przyczynę swego smutku:

— Miałem czarne przeczucia z powodu was... i Warszawy... o tak śliskim bruku, na którym potykają się niekiedy niebaczne dziewczęta... Bałem się, aby do główek waszych nie zakradły się złe myśli lub nie wtargnęła nuda... Bo nuda przepędza z serc dziewczęcych wszystko dobre, a wsącza w nie wszystko złe... Ale... nie mówmy nawet o tem... Ot, zdawało mi się i nic więcej... Głupstwa, nie warte nawet wspomnienia...

Niestety, nie były to jednak, snać, głupstwa. Obawy ojca były całkowicie usprawiedliwione. A nawet już urzeczywistnione...

Zdawało się Reni, że słyszy płacz ojca... matki... Romy... Łzy ich spadały na nią okropnym ciężarem, topiły ją, pogrążały w odmętach...

Jawiły się duchy rodziców i siostry, usiłujące ją wydobyć z tej zabójczej toni... Wyciągała ku nim ramiona... Daremnie...

Chciała wołać.

Ale nie mogła z siebie głosu wydobyć. Nawet wargi jej się nie poruszały...

Krzyczało tylko... serce...

Wtem nagle jakby miała jakieś jasnowidzenie...

Najwyraźniej ujrzała dom... a w nim trzy istoty... najbliższe jej... najdroższe... w omdleniu... Zbyt silny był cios... Nie przeżyją tego chyba... Oto już ledwo dyszą... Słabną... Nikną w oczach... Umierają, bo już nie mają sił cierpieć dłużej... Wszystko straciło dla nich urok i powab, gdy nie było ich Reni, ich pieszczotki, ich oczka w głowie, cudnej, ślicznej Reni...

Umierali... Umierali wszyscy troje... jednego dnia.. jednej chwili...

Po chwili już ich widziała w trumnach... na jednym katafalku... obok siebie... Są bladzi, znieruchomiali, śpiący snem wiecznym...

Krzyknęła przeraźliwie... I teraz już na cały głos.. Ów krzyk lęku i trwogi śmiertelnej wydobył się z jej piersi całą mocą...

Kurczowo odpychała rękami straszliwą zmorę... Gdy ta jakby zbliżała się do niej kurczowo, biedna Renia nie wytrzymała... Zdawało się jej, że potwór uporny chwyta ją za gardło, ściska żelaznemi kleszczami... Odrzuciła głowę wtył... i zemdlała...

Janusz usłyszał jej krzyk. Wbiegł do holu i rzucił się ku Reni, wołając:

— Dziecinko... co się stało?

Ale Renia, śmiertelnie blada i nieprzytomna, nie mogła już odpowiedzieć...

Wstrząśnięty do głębi, ze łzami w oczach, przerażony straszliwie, chwycił ją w ramiona i tulił do siebie z szalonym porywem nagłej tkliwości... Kołysał ją w ramionach, jak małe dziecko, myśląc jedynie o tem, że musiał ją chyba okropnie nastraszyć, skoro z trwogi aż zemdlała...

I póki tak trzymał ją w ramionach nieprzytomną, bezbronną, nawet mu przez myśl nie przeszło, aby jakoś z tego skorzystać... Jego usta nie tknęły, ani jej ust, ani włosów, ani czoła, ani szyi...

Stał się dobry, czysty...

Uszlachetniający wpływ miłości sprawił, że była dlań teraz święta...

Ale... do czasu...

Gdy otwarzyła oczy, odzyskała przytomność, gdy ożywiła się czarująca twarzyczka Reni, znów rozigrały się zmysły w Januszu... Poczuł roznamiętniające ciepło jej ciała... Przeszył go dreszcz pożądania...

Renia spojrzała na niego... Już pierzchnęły wszystkie senne widziadła i zmory upiorne... W tej chwili nikt i nic poza nim dla niej nie istniało... Cały świat teraz skupił się w nim jednym, ukochanym, najdroższym, który tulił ją w ramionach i spoglądał swemi pięknemi oczami, miotającemi skry. Przywarła doń całem swem ciałem dziewiczem i szepnęła słowo, które ją zgubiło:

— O, jakże cię kocham, mój cudny!...

Już się zbliżały ku sobie ich usta, pocałunków spragnione, gdy nagle...

Najnieoczekiwaniej drzwi holu, prowadzące do ogrodu, cichutko uchyliły się od zewnątrz...

Powiew wiatru wionął z ogrodu...

Janusz odwrócił się nagle, przypuszczając, że to chyba właśnie wiatr sam otworzył drzwi. Bo któżby, skoro całą służbę umyślnie oddalił z domu?...

Nie ujrzał wszakże drzwi, bo zasłaniał je parawan.

Tymczasem słyszał wyraźnie czyjeś kroki po puszystym dywanie... przyśpieszony oddech, jakby kogoś tchnącego oburzeniem, złością i lękiem.

— Ktoś idzie? — wyrwało się Wilczycowi.

Renia zadrżała. Zostawił ją i wyjrzał za parawan...

Krzyknął z przerażenia...

Ujrzał postać niewieścią, która zatrzymała się na środku pokoju, jakby nie wiedząc, dokąd dalej iść... Spoglądała błędnym wzrokiem przed siebie...

Gdy wreszcie dostrzegła Wilczyca, czoło jej zmarszczyło się. Całe oblicze zalało się rumieńcem wściekłości i żądzą zemsty.

Janusz cofał się, zmieszany, przed tą postacią, która przypomniała mu dawną zbrodnię przed samem rozpoczęciem następnej.

Wyjąkał:

— Roma... Ro... — i urwał.

Przyjrzał się. Tak, to ona!... Ale widmo, zjawa, czy żywa Roma z krwi i kości?

Owszem, tak, to była żywa Roma, pomimo jej śmiertelnej bladości i bezszelestnego jakby powietrznego zbliżania się.

Nie była to już jednak dawna piękna Roma, świeża i rozkoszna, jak teraz — Renia.

Jakaś kobieta, której widok przejmował zgrozą.

Z oczu patrzało jej straszliwie... Jakby śmiertelną grozą, tak bezwzględną, że Janusz nie miał odwagi bronić się przed nią.

Był cały w jej mocy. Mogła już teraz robić z nim, co chciała. Choć był zeń silny mężczyzna, w tej chwili najsłabsza kobieta dałaby sobie z nim radę piorunująco. A co najdziwniejsze: zjawa minęła go, otarła się nawet o niego, lecz nie odzywając się doń ani słówkiem, zupełnie, jakby go wcale nie było...

Wreszcie Roma i Renia ujrzały się nawzajem.

Renia zawołała:

— Romciu!... Romeńko!...

Roma nie odpowiedziała na to ani słowa. Milcząco wzięła siostrę w ramiona i niosła ją ku drzwiom. Skąd się wzięła u niej taka ogromna siła? Niewiadomo. Zdarzają się chwile takiego napięcia nerwowego, że siły ludzkie potęgują się stokrotnie. Nawet nie czuła ciężaru...

Janusz Wilczyc, osłupiały, nawet nie drgnął...

Na progu Roma zatrzymała się, wciąż nie wypuszczając z rąk siostry, która ukrywała twarz tuląc się do łona Romy. Spoglądała druzgocząco na oszołomionego Janusza...

Uśmiechnęła się nawet do niego... Ale był to uśmiech straszliwy... Był w nim cały żal, wezbrany tygodniami i miesiącami. A zarazem nieubłagana groźba, tak dziwna w oczach, które niegdyś spoglądały na Janusza z takiem bezgranicznem oddaniem i pieszczotliwem rozkochaniem...

Wargi, pobladłe, zacięte, zwolna rozchyliły się i głuchy głos, jakże niepodobny do tego, który szeptał mu niegdyś upojne słowa miłosne, zgrzytnął:

— Januszu... wnet wrócę... czekaj na mnie!...

— — — — — — — — — —

Jak to się stało, że Roma nagle znalazła się u Janusza, skoro przecież mimo wielokrotnych poszukiwań nie udawało się stwierdzić jego adresu?

Wiemy wszakże również, że w tej samej chwili, gdy samochód wiózł Renię do Janusza, Roma miała wizytę pewnej nieznanej jej damy.

Była to Lola Orliczówna, ostatnia kochanka Janusza. Między nią a Romą wywiązała się rozmowa następująca:

— Proszę mi wybaczyć, że przychodzę, nie znając tu nikogo...

— A co pani sobie życzy?

— Czy tu mieszka pan Józef Buracki?

— Tak. To mój ojciec. Ale zachorował. Nie może nawet na długo zostawiać go samego. Więc może pani będzie łaskawa szybko powiedzieć, czem mogę pani służyć.

— O, mnie się jeszcze bardziej śpieszy. Jeżeli pani ma pewne wiadomości, rzecz wyczerpię w kilku słowach. Chcę mianowicie wyrządzić państwu wielką przysługę...

— Ależ, nie znamy się nawet...

— Pani mnie rzeczywiście nie zna, ale zato ja znam pewne śliczne dziewczątko, siostrę pani, o ile się nie mylę...

— Renię?

— Możliwe, że się tak nazywa. Nie wiedziałam tego...

— Ale może pani wie, co się z nią stało? Więc niechże pani mówi... prędzej!...

— Właśnie przybywam, aby ją ocalić...

Oczy Romy napełniły się łzami. Spojrzała na Lolę z wielką wdzięcznością. Ta wszakże rzekła:

— O, wcale nie czynię tego z przyjaźni dla państwa. Z zemsty. Ale mniejsza przecież o pobudki, nieprawdaż? Powiem pani, zresztą, w dwóch słowach. Jestem przyjaciółką Janusza Wilczyca.

— Janusza Wilczyca? — A któż to taki?

— O, śliczny chłopiec!... Niech pani sobie wyobrazi, że zakochał się w siostrze pani nazabój. Od czasu, gdy ją ujrzał w sklepie, przestałam dla niego istnieć. Najzwyczajniej w świecie puścił mnie w trąbę. Poprzysięgłam sobie, że z zemsty zrobię mu przykry kawał... Oto właśnie przystępuję do urzeczywistnienia mojego zamiaru...

— Wolałabym prędzej coś wiedzieć o Reni...

— O niej właśnie chcę pani mówić. Otóż poprosiłam mojego brata Romana Dębniaka (bo Orliczówna nazywam się tylko na scenie), aby śledził Janusza. No i dziś dał mi znać, że około szóstej spotkał się Janusz z Renią... przepraszam: z panną Renią... na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Bednarskiej. Potem szli razem, zatrzymywali się, jakby się certowali... Widocznie mała robiła trudności... Wahała się. To tak zawsze przy pierwszym razie — brak odwagi. Ale Janusz jest stary specjalista, więc jakoś dziewczynę zbujał. Wszystko przewidział i naumyślnie trzymał dopiero przy Koperniku. Co jej powiedział, że dała się przekonać, niewiadomo, ale niniejsza o to. Pewno, jak to zwykle, zaproponował przejażdżkę, albo nawet odwiezienie do domu, jak kiedyś mnie. I rzeczywiście, odwiózł mnie do domu, ale do swojego...

Dalszy ciąg nastąpi.

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

III-ci dzień ciągnienia

LOTERJA

50.000 zł. na nr: 144482
20.000 zł. na nr: 56395
15.000 zł. na n-ry: 40337 139690
10.000 zł. na nr: 127277
5.000 zł. na n-ry: 109677 123650
2.000 zł. na nr: 116324
1.000 zł. na n-ry: 24294 59795p 94510 115552
500 zł. na n-ry: 5087 32170 40363 124611 127114
400 zł. na n-ry: 4709 14029p 36650 83821 123941 130612 138592
250 zł. na n-ry: 159 29277 626 32068 38446 46043 56069 59147 80301 108141 135297 141263 154188p
200 zł. na n-ry: 102 4248 4947 5311 17172 21064 21417 21846p 23591 31139 39219 45918 928 51407 52047 53848 55403 658 780 51524 61565 65950 67899 77132 78543 78594 84033 86265 95536 105690 107159 106663 108761 112908 115366 120223p 121758 133820 137609 143500 151480 154310p

STAWKI

53 191 246 96 345 436 735 811 937 1223 439p 92 881 99 2045 76 80 191 259 392 436 70 3025 98 116 218 312 838 909 4167 316 427 581p 669 750p 5001 262 64 99 594 604 64 775 853 6480 729 7180 95 278 457 58 65 74 623 49 96 937 8275 462 527 68 626 930 9307 402 684 700 874 924

10002 125 304 666 737p 816 950 11266 510 621 61 12507 604 66 73 805 974 13162 258 91 443 547 800 14074 285 391 553 995 15120 256 464 668p 752 78 16139 330 489 670 17043 17092 224 370 618 797 810 509 62 972 979 18242 91 526 45 19030 136 261

20018 91 401 697 21076 481 657 788 910 45 22011 154 93 406 695 848 78 23426 619 930 24043p 87 168 431 817 876 944 77 25164 209 472 702p 833 994 26019 54 65 123 250 60 726 69p 660 678 93 95 929 85p 28025 318 821 935 957 29219 40 62 320 445 516 803 75 884

30048 368 3110 224 314 400 64 533 618 41 718 933 32051 209 418 37 578 664 33013 20 242 354 94 641 818 58 34077 166 265 66 334 890p 903 32 81 35092 103 19 349 510 778 859 949 64 36193 348 439 749 37024 408 646 769 857 38011 470 854 81 39363 90 95 487 614 711 34 54 826

40071 104 69 420 935 41005 50 83 456 505 757 813 929 80 42088 154 319 448 598 732 71 98 832 43092 141 57 273 687 742 64 71 896 934 44024 115 266 96 314 443 951 45196 217 55 440 638 62 863p 66 46031 120p 292 319 364 66 508 721 77 828 73 47038 306 534 608 79 758 852 911 22 48102 248 486 505p 29 633 57 996 49063 396 505p 702 804

50063 77 141 96 209 384p 94 450 680 51070 203 614 65 808 953 52211 254 67 71 97p 366 437 42 561 79 696 703 806 26 47 939 53011 35 163 82 299 426 40 536 607 773 966 54007 65 71 262 343 48 899 915 64 81 55274 845 912 63 66 56083 95 201 57 93 747 838 883 57065 79 332 506 602 28 36 874 58068 296 441 46 555 707 59022 344 409 560 634 931

60005 10 370 537p 75 514 61109 285 288 331 417 32 749 837 935 62098 280 427 70 512 29 647 758 815 28 63030 63098 145 46 717 89 829 940 64231 412 728 60 83 807 65169 214 422 556 560 670 705 41 66041 289 504 891 980 67046 189 696 68006 93 102 57 86 91 208 76 963p 83 69016 497

70023 308 72 74 466 802 10 936 71051 52 137 201 24 51 72p 457 504 95 882 72072 108 58 84 247 427 93 579 85 73003 514 68 616 765 74042 97 249 537 55 640 926 85 75320 454 577 661 763 841 76027 876 970 77736 56 801 949 78016 205 443 535 87 690 702 703 51 95 79229 56 713 68 81

80258 70 436 548 73 724 78 930p 81023 133 689 830 78 82102 55 729 797 947 55 83057 226 67 72 546 602p 612 896 84080 361 77 456 550 705 59 908 85032 99 142 216 436 702 32 881 86082 531 90 93 725 80 908 74p 87073 186 510 23 37 639 726 930 63 86 88421 445 69 536 612 713 21 878 84 89204 322 38 92 601 23 72 763 75p 895 968

90023 112 317 415 640 52p 746 58 900 16 91051 122 75 239 571 822 68p 869 92236 47 318 21 23 92 568 719 57 93304 536 45 76 850 94357 426 559 816 55 921 95018 132 90 99 283 512 794 821 96062 240 46 497 711 832 36 97306 15 472 584 651 756 964 98223 227 89p 334 785p 969 99063 160 259 371 438 504 34 48 566p 94 98 609 61 804 88 902 95 97p

100191 481 518 27 806 985 101019 143 205 302 10 442 504 11 81 852 102132 262 365 542 84 857 979 103296 395 462 570 75 104046p 234 659 733p 828 960 105145 65 71 219 378 576 800 833 75 106292 515 61 99 615 39 62 87 822 57 945 82 107038 309 51 622 108018 106 398 440 98 646 712 28 888 109012 49 256 396 401 68 677 82 929 948 883

110460 508 617 73 766 844 57 900 998 111077 104 393 468 616 747 112004 104 82 420 555 87 635 768 841 911 92 113133 363 438 515 935p 57 114000 57 245 350 656 840 115015 90 782 116285 404 536 989 117015 236 346 411 570 894 966 118236 305 81 752 92 119224 384 711 49 55 836 84p 928 78

120047 182 359 458 626 121027 138 202 420 121510 730 80 804 936 122128 148 421 706 98 809 123118 27 310 44 546 98 617 61 754 941 66 124011 37 111 311 13 457 578 896 125040 76 113 117 79 427 711 859 997p 126008 105 106 305 08 15 426 31 514 802 25 93 980 127052 882 983 128007 833 80 958 73 129211 307 819 911 92

130078 102 200 48 308 76 86 415 80 520 716 90 888 961 131133 78 296 430 534 768 132050 66 255 516 34 43 650 812 922 41 61 133088 91 438 593 601 34 812 134260 326 625 710 824 895 135051 89 178 51 295 342 798 973 136025 46 459 633 52 774 845 69 945 988 98 137134 444 830 138127 58 273 329 406 655 711 30 958 139094 144 54 222 57 60 345 669 70

140427 601 771 74 845 69 945 88 98 141511 641 142020 85 114 234 41 53 600 28 59 811 970 143074 98 375 417 521 723 144025 43p 331 760 145020 71 285 390 574 84 92 634 146408 30 558 700 810 147186 276 895 914 85 148180 261 317 30 59 434 934 149030 256 605 630 712

150022 314 564 987 151030 35 427 519 794 873 943 152274 89 789 99 938 153113 553 644 154007 115 68 242 607 653 883

Pałac Sowietów w Moskwie

Co mówi o tym pomniku autor projektu

MOSKWA (Centropress). — Już na pierwszym zjeździe sowietów ZSSR w roku 1922 postanowiono wybudować w Moskwie Pałac Sowietów. Ale dopiero w roku 1931 rada budowlana ogłosiła warunki konkursu na projekt nowego pałacu. W konkursie wzięli udział architekci sowieccy, niemieccy, francuscy i amerykańscy. Ogółem wpłynęło 272 prac. Ani jeden z tych projektów nie został jednak przyjęty przez radę budowlaną. Dopiero po upływie półtora roku opracowano projekt, który mógł być uskuteczniony. Autorem tego projektu jest architekt B. Jofan.

Ciekawem jest, co opowiada architekt Jofan o swym projekcie.

— Przedstawiałem sobie Pałac Sowietów, — mówi Jofan — jako olbrzymią budowlę i dlatego starałem się nadać kompozycji charakter wielkiego gmachu publicznego. Cały pałac, składający się z szeregu tarasów, utworzony jest z trzech podstawowych części. Na podniesionej płaszczyźnie wznosi się fundamentalne piętro, w którem mieszczą się wejścia i wyjścia i lokale uboczne. Część ta jakoby podnosi pałac wśród otoczenia.

Na tej podstawie, tworzącej jakoby drugą płaszczyznę, znajdować się będą główne sale Pałacu Sowietów, a więc olbrzymia sala okrągłych kształtów, która pomieści 20.000 ludzi. Do sali tej przylegać będzie sala bibljoteczna, w której mieścić się będzie 500.000 tomów, dalej szereg innych lokali i przedsionki. Tu odbywać się będą wielkie zgromadzenia, koncerty i t. p. Miejsca dla widzów zbudowane są amfiteatralnie, prezydjum zajmować będzie jedną część obwodu i znajdować się będzie poza ośrodkiem. Sala otoczona będzie trzema nad sobą położonemi tarasami koncentrycznemi, które będą miejscem odpoczynku.

Trzecią część stanowi mała sala, połączona z wielką salą. Sala ta pomieści 6.000 osób. Tu odbywać się będą zjazdy sowietów i zjazdy partji komunistycznej, koncerty symfoniczne, przedstawienia teatralne i uroczyste posiedzenia. O ile mi wiadomo, będzie to największe audytorjum w Rosji sowieckiej. Doskonale urządzona scena umożliwi najświetniejsze imprezy. Miejsca ustawione będą w półkolach.

Główna fasada Pałasu Sowietów zwrócona będzie w stronę Kremlu. Na płaszczyznę, stanowiącą właściwie pierwsze piętro, prowadzić będzie kolumnada schodów i dwie (pochyłę) ulice. Do rzeki Moskwy prowadzić będą schody.

Oprócz tego w Pałasu Sowietów mieścić się będą dwie sale po 300 miejsc oraz cały szereg gabinetów, potrzebnych do obrad zjazdowych, jak również lokale pomocnicze.

Również technicznie pałac wyposażony będzie nowocześnie. Budowa będzie z żelaza i żelazobetonu. Ściany wykładane będą granitem i marmurem. Wiele miejsca poświęcone również rzeźbom i malarstwu.

Rada budowlana postanowiła na górnej części pałacu wybudować olbrzymi pomnik Lenina, wysokości 50 do 70 metrów. Pałac Sowietów właściwie ma być podstawą tego pomnika.

— Będzie to zatem największy pomnik na świecie — kończy swe wyjaśnienia Jofan.

Zamordowała własną córkę

Straszna zbrodnia przeciwniczki mężczyzn

(mlecz.) Stolica Hiszpanji, Madryt, został wstrząśnięty ohydnem morderstwem, dokonanem przez znaną działaczkę i pisarkę, 45-cioletnią Aurorę Rodrignez na osobie jej jedynej córki, 22-letniej Carmeny!

Tło zabójstwa jest tak sensacyjne, a jednocześnie ponure, że warto mu poświęcić słów parę.

Aurora Rodrignez w bardzo młodym wieku postradała rodziców. Miała jednak do dyspozycji majątek, to też sytuacja jej wzbudzała zawiść u krewnych i przyjaciół.

Sierota odznaczała się niezwykle bujnym temperamentem, ale jednocześnie okazywała rzadkie zdolności pisarskie i organizatorskie. Pisuje do rozmaitych lewicowych partyj, przyczem prowadzi zaciekłą agitację za nie wstępowaniem niewiast w związki małżeńskie.

Agitację prowadzi samodzielnie na własny koszt. Mijają lata i nadchodzi moment, że naówczas 22-letnia Aurora pragnie zostać matką! Ale nie chce zostać żoną!

W czasie jednej z maskarad karnawałowych Aurora zapoznaje się z jakimś młodzieńcem i tej samej nocy oddaje mu się.

Rankiem dnia następnego Aurora znika z hotelu i nawet nie wie, kto będzie ojcem dziecka.

Przychodzi na świat córka, której dano na imię Carmen. Matka wychowuje ją w nienawiści do mężczyzn.

Carmen przejmuje się ideami matki i już jako 18-letnia dziewczyna staje wespół z matką do walki przeciw mężczyznom.

Carmen zapoznała się z pewnym młodzieńcem. Pokochała go od pierwszego wejrzenia. Pragnąc go poślubić, zwierza się z zamiarów matce.

Napotyka na opór. Mimo to nie zmienia postanowienia. Dochodzi do kilku starć, a wkońcu „zrozpaczona“ Rodrignez, widząc, że Carmen nie ulęknie się gróźb uknuła straszliwy plan.

Nocą, gdy Carmen spała, Rodrignez podkradła się do jej łóżka i strzeliła do niej trzykrotnie. Carmen, bez jęku, skonała. Morderczyni oddała się sama w ręce władz.

Krwawe dzieje „czerwonego“ marszałka

(m.) W hisotrji wojen niema wypadku, by nazwisko dzielnego i zasłużonego wodza było nieznane. A jednak wydarzyło się to w Rosji Sowieckiej, w tym kraju wszelkich niemożliwości.

Mowa tu o generale Blücherze, o którym krążą fantastyczne legendy. Jego prawdziwego nazwiska nikt nie zna, chyba jedynie władca Kremla — Stalin.

Nikt jednak nie wątpi, że znakomity „czerwony“ marszałek ukrywa swe nazwisko z różnych tajemniczych powodów. Ludziska zatem plotkują. Niektórzy twierdzą, że generał Blücher jest byłym podoficerem austrjackiego sztabu jeneralnego, majorem Titzem; potwierdzeniem tej wersji ma być rzekomy jego akcent niemiecki.

Inni znów twierdzą, że Blücher jest byłym robotnikiem z nieznanej bliżej gubernji, dowodem czego ma być ciągle przez niego używany zwrot w mowie „w samej rzeczy“, co ma być cechą charakterystyczną robotników tej okolicy.

Inni znów wyobrażają sobie, jako szatańsko zdolnego obcokrajowca, awanturnika, który znalazł się w Rosji jako jeniec wojenny i dzięki swym niepospolitym zdolnościom, zdołał zająć stanowisko, które piastuje.

Biografja każdej czołowej jednostki podawana jest do publicznej wiadomości. Oficjalna biografja Blüchera jest mętna i uboga szczegółów.

Otóż czytamy w niej, że Blücher urodził się w 1889 r. w pewnej wsi (w jakiej nie podano) w Jarosławskiej gubernji. W późniejszych latach pracował rzekomo jako robotnik (fabryk nie podano).

Podano jedynie Zakłady Mytyszczyńskie, w których jakoby w 1910 r. kierował strajkiem. Znawcy tamtejszych stosunków w owych latach twierdzą, że w Zakładach tych w 1910 r. strajku... żadnego nie było!

Karjera wojskowa w okresie przedrewolucyjnym również podana jest w sposób beznmiejscowy i bezdatowy tak, że nie podawszy nic konkretnego, wzbudza same wątpliwości, a każe przypuszczać tylko to, że i wówczas był wielkim wojakiem.

Blücher jest typowym milczkiem, fizycznie silny, o ruchach powolnych, niezwykle stanowczy. Ta jego stanowczość przejawiła się już w pierwszych bojach pod sztandarami czerwonej armji.

Kozacy zbuntowali się przeciw władzy sowieckiej. Kozacy — ojcowie walczyli przeciw kozakom-synom. Te właśnie walki zapoczątkowały wielką karjerę Blüchera. Żelazna ręka jego, zimna krew i stanowczość przyniosły mu stanowisko naczelnika wszystkich czerwonych oddziałów partyzanckich.

Walki były straszne. W ogniu walk Blücher był bezwzględnym i bezlitosnym. Zaprowadził żelazną dyscyplinę: a kto załamał się w szeregu dostawał kulę w łeb.

Szedł od zwycięstwa do zwycięstwa. Krwawą swą szablą w sposób błyskawiczny likwidował wszelkie zakusy przeciwsowieckie. Głowy przeciwników bolszewickiej władzy ścieliły mu drogę do zaszczytów, o jakich marzyć nie mogą nawet najznakomitsi komuniści.

On to zlikwidował powstanie Siemionowa, Ungerna.

Gdy Blücher w sposób cyniczny zaraportował na Kremlu swe krwawe zwycięstwo nad powstańcami krymskimi, władza sowiecka obdarzyła go najwyższym zaufaniem. On to bowiem odtąd miał być okiem i ręką zbrojną Sowietów na Dalekim Wschodzie, przedewszystkiem w Chinach.

I odtąd krwawy wódz, występujący pod przybranem nazwiskiem Blüchera, przybierał coraz to inne nazwiska. Jako chiński generał Ga-Lin wymieniany był setki razy w komunikatach wojennych. Z tego okresu krążą o nim fantastyczne legendy, które uczyniły z Blüchera, w szeregach czerwonej armji, wodza najbardziej popularnego.

Długi okres czasu władza sowiecka z kultem dla Blüchera nie walczyła.

Wypadek jednak zrządził, że Blücher o włos był od wyroku śmierci... jaki miał wydać na niego sąd sowiecki!!!

Młody i energiczny komunista Syrcow, zrażony polityką antychłopską Stalina, zorganizował przewrót, który miał być ukoronowany zrzuceniem Stalina i jego przyjaciół a wprowadzeniem do Kremlu jako dyktatora... Blüchera.

Spisek został wykryty w dziwnych okolicznościach. Oto Stalin przypadkowo zatelefonował do Syrcowa i tknięty złem przeczuciem posłał do niego swych zaufanych. W mieszkaniu Syrcowa odbywało się właśnie... zebranie spiskowców...

Woroszyłow — komisarz spraw wojskowych i Syrcowa ma do zawdzięczenia, że został skazany tylko na bezterminowe więzienie.

Aresztowanie zaś Blüchera, dzięki jego legendarnej popularności, groziło rozłamem w armji czerwonej, to też nie ruszono go, a zostawiono go w Chinach.

(Dok. [illegible])

KRONIKA KRAKOWA

Czerwiec
18
NIEDZIELA
św. Marka

Wsch. sł. g. 3.38 — Zach. sł. g. 20.27

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 18 czerwca 1933 roku

Dzień dobry do nawiązywania znajomości zwłaszcza z kobietami.

Ludzie dziś wstępujący w związki małżeńskie będą mieli szczęśliwe i długie pożycie.

Strzeż się złodziei i oszustów.

Pielgrzymka Krakowian na Jasną Górę

Doroczna pielgrzymka krakowska od OO. Karmelitów na Piasku na Jasną Górę wyruszy w dniu 22 lipca br.

Bliższych informacyj w sprawie pielgrzymki udziela się w każdą niedzielę w zakrystji OO. Karmelitów na Piasku od godz. 8—9 rano.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Warta—Wisła. Zawody w piłkę nożną odbędą się w niedzielę o godz. 5.30 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzą o godz. 3.45 popołudniu Cracovia II — Wisła II.

Grzegórzecki -Makkabi. Zawody o mistrzostwo klasy A. Początek o godz. 5 pop. na boisku Makkabi. Poprzedzi mecz. o mistrz. kl. B. Wawel II Makkabi II o godz. 3 pop.

Makkabi—Cracovia. Dziś o godz. 10 przedpoł. odbędzie się na boisku Cracovii mecz koszykówki o mistrz. klasy A.

Zawody lekkatletyczne AZS-u z okazji jubileuszu 25-lecia odbędą się dziś o godz. 11.30 przedp. na stadjonie AZS. (za boiskiem Wisły). W programie konkurencje pań i panów.

Półkolonje dla dzieci w parku Dra Jordana uruchamia Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w poniedziałek 19 bm. — Dzieci zapisane tak do półkolonji w parku Dra Jordana, jak i do półkolonji Podgórskiej, mają się zgłosić w tym dniu o godz. 8 rano w Rynku Głównym przed kościołem N. M. Panny, skąd odjadą tramwajem bezpłatnie, lub też wprost w parku Dra Jordana. Półkolonji w Podgórzu Towarzystwo nie otwiera. Dodatkowe wpisy przyjmuje jeszcze p. A. Rybski IX. Wydziale Magistratu od godz. 5—6-tej wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek blacharza w Krakowie

18-letni blacharz Spiegel Naftali, zam. przy ul. Stradom 16, spadł z bulwaru obok III. mostu i doznał złamania podudzia lewego. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

Matka 4-ga dzieci powiesiła się

W domu, przy ul. Gęsiej 31 w Warszawie, rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja rodzinna.

Lokatorzy tego domu przeważnie rzemieślnicy, zalegają z opłatą komornego.

Nocy ub. przybyli na dziedziniec domu przedstawiciele władz policyjnych w towarzystwie administratora. Jedna z lokatorek S. Gafinkiel, żona podupadłego wyrobnika, widząc policję, powiedziała sąsiadom, iż nie może już dłużej wytrzymać, gdyż widmo eksmisji przyprawia ją o utratę zmysłów.

Nad ranem znaleziono Garfinkelową wiszącą bez znaku życia. Osierociła 4-ro dzieci.

Zwyrodnialec

Makarena Słobonianiuk, 17-letnia mieszkanka wsi Majdan, gminy Buderaż, zdołbunowskiego powiatu, na Wołyniu, powracając ze wsi Obtow wieczorem przez las została tam napadnięta i zniewolona przez mieszkańca wsi Majdan, Mielniczuka Michała, który został zatrzymany i oddany do dyspozycji władz sądowych w Zdołbunowie.

Ujęcie 3-ch złodziei w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Huberta Stanisława, lat 36 i Stęchlika Jana, lat 33, którzy nieśli na ul. Krakowskiej garderobę i bieliznę męską oraz skrzypce.

Rzeczy te pochodzą z kradzieży i należą do nieustalonego dotychczas właściciela. Rzeczy odebrano. Dochodzenie prowadzi IV. Komisarjat P. P.

Raczyńskiego Zenona, lat 23, zam. przy ul. Wincentego Pola 1 za kradzież zegarka wart. 20 zł. na szkodę Wojciecha Kunkiewicza zam. w Borku Fałęckim. Zegarek odebrano i doręczono poszkodowanemu.

Pożary w Krakowie

Wczoraj zawezwaną została straż pożarna na ul. Długą 67, gdzie z dziedzińca wydobywały się większe kłęby dymu. Po przybyciu straży na miejsce ustalono, że paliły się różne papiery itp. Po chwili straż pożarna odjechała.

Wczoraj w czasie grzania smoły przy barakach wojskowych 5 Dyonu Samochodowego w Dąbiu wskutek nieostrożności wzniecony został ogień. Wezwana Straż pożarna przybyła na miejsce, ogień jednak został ugaszony własnemi siłami.

Jak ustalono zapaliła się smoła w zbiorniku.

Samobójstwo staruszki w Krakowie

Wczoraj popołudniu w domu przy ul. Rolnej 5 pozbawiła się życia przez powieszenie 68-letnia Wiktorja Mizerska. Lekarz wezwanego pogotowia stwierdził już tylko skon nieszczęśliwej. Powód samobójstwa nie znany.

Napad na policjanta

Wczoraj nad ranem, przed domem nr. 9 przy ul. Sienkiewicza w Warszawie wynikła krwawa bójka pomiędzy kilku awanturnikami.

Na odgłos bójki nadbiegł pełniący w pobliżu służbę posterunkowy Kleniewski i wezwał awanturników do udania się do komisarjatu,

Ci rzucili się na posterunkowego bijąc go i usiłując rozbroić.

Podczas walki, policjant zdołał wydobyć bagnet i ranił nim jednego z przeciwników, co zmusiło pozostałych do ucieczki.

Rannym okazał się znany policji opryszek 27-letni Henryk Buchholc.

Potworna zbrodnia zwyrodnialców

Do szpitala w Katowicach przywieziono umysłowo chorą dziewczynę, 22-letnią Marję Romańczykównę, zamieszkałą przy matce.

Romańczykówna była w ostatnim stadjum ciąży i lada godzina spodziewała się przyjścia na świat potomka, do czego matka nie chciała żadną miarą dopuścić.

Niebawem więc przystąpiono do ciężkiej operacji wyjęcia płodu.

Operacja powiodła się w zupełności, dzięki czemu uratowano Romańczykównej życie.

Dopiero teraz wyszły na jaw rzeczy niesłychanie potworne.

Wypytywana przez lekarzy Romańczykówna oświadczyła, że zniewolenia na niej dopuścili się bracia Piotr i Alfons Burkhardtowie, oraz bracia Paweł i Leon Bełkowie.

Władze wszczęły dochodzenia przeciwko zwyrodniałej czwórce ohydnych napastników.

12 komunistów przed sądem w Krakowie

W sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 12-tu komunistom oskarżonym o organizowanie demonstracyj komunistycznych na cmentarzu rakowickim w dniu 6-go listopada 1932 r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: B. Krzesiwo, H. Wasserlauf I. Sternberg, J. Skórecki, B Meruk, J. Wang, M. Kluger, A. Vogel, P. Schwartz, N. Reiter, P. Lauberfeld i S. Birman.

Oskarżeni tworzyli tzw. „samoobronę komunistyczną", której zadaniem było umożliwienie przemówienia komunistce Auguście Markus a na wypadek interwencji policji odbicie aresztowanej Markusówny z rąk organów bezpieczeństwa.

Markusówna została zatrzymana, a wszyscy oskarżeni stanęli się ją odbić. Niestety, nie udało się, gdyż razem z Markusówną powędrowali do paki.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Krzesiwę na 10 mies. więzienia, Waserlaufa i Lauberfeld po 8 mies. więzienia, Meruk i Reiter po 6 mies. więzienia, resztę oskarżonych uwolniono.

Bronili dr. Glassner, dr. Lust garten, dr. Schreiber i dr. Weisslitz.

Wielka kradzież w rzeźni miejskiej w Krakowie

Prochowskiemu Stanisławowi, kupcowi zam. przy ul. Syrokomli 3, skradziono w ostatnich dniach w nieokreślonym bliżej czasie z magazynu rzeźni miejskiej w Krakowie 58 skór bydlęcych surowych wart. około 800 zł.

Brat zastrzelił brata

W wsi Włóki, pow. Przystań, rozegrała się okropna tragedja. 14-letni chłopiec, Feliks Zielonek, wziąwszy do ręki rewolwer który był schowany w łóżku, wymierzył dla żartu lufę do brata swego 13-letniego Bronisława.

W pewnym momencie padł strzał i chłopiec upadł na miejscu.

Mimo natychmiastowej pomocy, chłopiec zmarł.

Rozpacz rodziców i brata „zabójcy" — nie do opisania.

Pan profesor obcałowuje ośmioklasistki

„Dz. Dobry" donosi:

Pewien nauczyciel (nazwisko znane jest Redakcji) wykłada w gimnazjach żeńskich w Warszawie. Młody człowiek, żonaty, stosuje dość dziwne metody wychowawcze.

Na terenie klas ma swoje „wybrane" uczennice, z którymi... zabawia się wieczorami w nocnych lokalach rozrywkowych.

W czasie jednej z zabaw, urządzanych na mieście przez uczenice, pan ów zachowywał się w tposób nie licujący ze stanowiskiem nauczyciela. Obecni mogli obserwować jak obcałowywał w tańcu, w atmosferze podnieconej alkoholem. swe pupilki ku zgorszeniu ogółu. Następnie około północy w towarzystwie kilku uczenic VIII klasy, oraz kolegi swego również nauczyciela udał się do nocnego kabaretu.

Zaiste, dość dziwna metoda wychowawcza.

Czy metody takie mogą być tolerowane w naszem szkolnictwie?

Uroczystość 600-nej rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego w Krakowie

Uroczystość obchodu 600-nej rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego odbędzie się nieodwołalnie i bez względu na pogodę dziś, w niedzielę, 18 bm. o godz 9 rano.

O godz. 9, wyruszy pochód z ulicy Straszewskiego i Podwale przez plac Szczepański i Rynek Główny ulicą Grodzką na Wawel, gdzie o godz. 10-ej odprawione zostanie nabożeństwo. O godz. 11, na dziedzińcu arkadowym Zamku Wawelskiego odbędą się uroczystości, związane z rocznicą koronacji.

Tajemnicze zniknięcie syna muzyka w Krakowie

16-letni Józef Fuchs, syn muzyka, zam. przy ul. Lwowskiej L. 58 w Podgórzu, wydalił się dnia 13 bm. z domu i dotychczać nie wrócił. Policja wszczęła poszukiwania.

Zamordował ukochaną

Do wdowy Pawlakowej, mieszkanki wsi Tokary obok Kalisza pałał od dłuższego czasu afektem miłosnym Stanisław Janiak.

Ostatnio Pawlikowa oziębłe go przyjmowała. Onegdaj przyszedł do niej celem ostatecznego omówienia dnia ślubu. Pawlakowa dała Janiakowi odpowiedź odmowną. To zirytowało Janiaka, chwycił nóż godząc nim w Pawlakową, a gdy napadnięta wyrwała nóż napastnikowi, Janiak chwycił młotek i uderzeniem w głowę pozbawił życia Pawlakową.

Zbrodniarza aresztowano.

Wyrok śmierci na ojcobójcę

Michał Kuryńczuk lat 21 od wczesnej młodości zdradzał złe skłonności. Pił, grał w karty, przebywając w najgorszem towarzystwie.

Ukoronowaniem wrogiego stosunku do ojca stał się fakt sprowadzenia kochanki pod dach rodzicielski. Gdy jednak ojciec wypędził syna wraz z przyjaciółką — młodzieniec przysiągł zemstę.

W nocy na 19 maja br. Kuryńczuk zastrzelił z karabinu swego ojca, Jermołaja i jadącego z nim rzezaka Kupermana.

Wczoraj Kuryńczuk stanął przed sądem doraźnym w Łucku i został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Oszust okradł służącą w Krakowie

Od Marji Chrobak. służącej, nieznany osobnik wyłudził od niej kwit bagażowy, na który miała przechowane na dworcu kolejowym w Krakowie 2 walizy z garderobą i kwotą 900 zł.

Osobnik ten podjął wspomniane walizy i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszkodowana określa swoje straty na 1.000 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Ważne dla kamieniczników

Magistrat m. Krakowa przypomina właścicielom i zarządcom realności ciążący na nich obowiązek utrzymywania fasad budynków w stanie niezagrażającym bezpieczeństwu publicznemu. Wymienieni winni bezzwłocznie usunąć grożące oderwaniem części fasad, **w przeciwnym bowiem razie narażą się an surowe kary i na wszelkie następstwa z zaniedbaniem tem połączone.**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

pop. „Dziewczęta w mundurkach"
wiecz. „Uciekła mi przepióreczka"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Pogromcy Przestworza"
Apollo: „Nagana"
Atlantic: „Błękitny Express"
Bagatela: „Kurjer Syberyjski"
Dom żołnierza: Tragedja tancerki
Promień: „Romans"
Słońce: „Expresem po szczęście"
Sztuka „Wschód słońca"
Świt: „Czterech uciekinierów"
Uciecha: „Pozwólcie nam żyć„
Wanda: „Eskadra straceńców"
Muzeum: „Ludzie morza"

RADJO

Niedziela dnia 18 czerwca 1933

G. 10.30 Nabożeństwo z Częstochowy. 11.57 Hejnał, 12.10 Kom. meteor., 12.45 Poranek muzyczny z Warszawy, 14.00 Pogadanki dla rolników, 14.40 Gawęda podhalańska, 15.15 Wiadomości bieżące. 15.20 Gramofon, 16.00 Program dla młodzieży, 17.00 Odczyt z Warsz., 17.15 Muzyka, 17.45 Koncert solistów, 18.40 Rozmaitości, komunikaty, 19.00 Słuchowisko z Warsz., 19.40 Skrzynka pocztowa, 20.00 Koncert z Warsz., 20.50 Dziennik wieczorny, 22.00 Muzyka, 22.25 Wiad. sport., 22.40 Kom. meteor., 22.45 Muzyka taneczna.

Dyżur dzienny i nocny aptek:

Rynek A-B 43 pod „Słońcem", Gertrudy 1 pod „Eskulapem", Krowoderska 74 pod „Matką Boską", Konopnickiej 3 w Dębnikach, Krakowska 9 pod „Złotym Orłem", Mogilska 16 apteka.

Dyżur dzienny aptek:

Rynek Gł. 22 pod „Koroną", Florjańska 13 pod „Gwiazdą", Karmelicka 23 pod „Opatrznością", 29 Listopada 5 Warszawska, Dietla 76 pod „Aniołem" Brodzińskiego 1 pod „Opatrznością".

Aresztowanie komunistów przed Magistratem w Krakowie

Wczoraj rano pod Magistratem w Krakowie, od ul. Poselskiej zebrała się większa ilość bezrobotnych oczekując na wydanie im prowiantów żywnościowych.

Jak zwykle znaleźli się tam i komuniści, zapewne z zamiarem podburzania bezrobotnych. Posterunkowy zauważył między niemi znanego komunistę Monderera, który na jego widok począł się kryć za tłum, pomimo tego zatrzymał go chcąc go wylegitymować.

Monderer chciał się wyrwać, a gdy nadszedł wywiadowca P. P. Antoszewski, Monderer zamachnął grubą laską uderzył z całej siły wywiadowcę laską w ramię i tylko dzięki przytomności wywiadowcy uniknął ciosu w głowę.

Razem z nim aresztowano szereg osób oraz jedną kobietę.

Zamach morderczy w Krakowie

Wczoraj rano niejaki Kazimierz Kapusta, lat 27, robotnik malarski przyszedł do wł. zakł. malarsk. p. Antoniego Bazarnika, przy ul. Lubelskiej 13 i bez pozwolenia chciał zabrać wózek ręczny. Gdy p. Bazarnik się mu sprzeciwił, wówczas Kapusta porwał siekierę i z całej siły chciał rąbnąć Bazarnika w głowę, tenże jednak się cofnął lecz został ugodzony w lewą rękę raniąc go bardzo poważnie tak, że ręka musiała być zszywana. Po spisaniu protokułu sprawą zajęła się prokuratorja.

Kradzieże w Krakowie

Annie Haji, zam. przy ul. Łanowej 17, skradziono na stacji w Płaszowie torebkę zawierającą ktwotę zł. 15 i legitymację kolejową.

Berkonowi Izakowi, skradziono z pracowni krawieckiej przy ul. Jagiellońskiej 8 2 suknie i około 3 mtr. sukna wart. 200 zł.

Norczyńskiej Michalinie, zam. przy ul. Juljusza Lea 21, skradziono z mieszkania gramofon wart. 450 zł.

W nocy skradziono z łodzi motorowej na Wiśle linę długości 20 mtr. wart. 30 zł. na szkodę władz wojskowych.

Zajnsa Paulinie, zam. przy pl. Matejki 9, skradziono z mieszkania 1 pierzynę i 2 poduszki wart. 300 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 178-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.